

Dziś rozpoczyna obrady XVII Plenum KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — W piątek, 26 bm. rozpoczyna się w Warszawie plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Informacja o pracy KC PZPR od 20 lutego do 15 października br.

WARSZAWA (PAP) — W piątkowym (26 bm.) wydaniu organu KC PZPR „Trybuna Ludu” zamieszczono skróconą informację o pracy Komitetu Centralnego PZPR w okresie od 20 lutego do 15 października br.

Prezentowane w tym materiale informacje dotyczą okresu bogatego w wydarzenia polityczne szczególnej wagi, okresu, w którym wysoki był poziom aktywności centralnych władz partyjnych w konsekwentnej realizacji uchwał IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

— jak wiadomo — wybory do rad narodowych, obchody 40-lecia Polskiej Ludowej oraz 43-lecie agresji hitlerowskiej na Polskę.

Informacja rozpoczyna się od scharakteryzowania dorobku Krajowej Konferencji Delegatów PZPR, podczas której ogłoszono ponad 2,3 tys. wniosków i postulatów i które dokumenty stały się podstawą określenia zadań dla organizacji i instancji partyjnych.

tetu Centralnego, który odbył w tym czasie XVI plenarne posiedzenie w Łodzi poświęcone roli i znaczeniu klasy robotniczej w partii i kraju. Z kolei prezentowane są w informacji rezultaty działań Biura Politycznego KC, które odbyło w analizowanym okresie 25 swych posiedzeń — oraz Sekretariatu KC PZPR.

Scharakteryzowana została działalność komisji problemowych KC PZPR, a także komisji ds. opracowania perspektywicznego programu PZPR. Informacje zamykają dane na temat najbliższych zadań Komitetu Centralnego, Biura Politycznego i Sekretariatu KC oraz komisji problemowych. Informację, której pełniejszy tekst ukazuje się w najbliższym numerze „Życia Partii”, opracowała kancelaria Sekretariatu KC PZPR.

Inspekcja robotniczo-chłopska

Przeciw nieprawidłowościom

INFORMACJA WŁASNA

Jak już informowaliśmy, decyzją Sekretariatu KC partii, przeprowadzane są w 13 województwach, w tym na Białostocczyźnie, kontrole doświadczalne inspekcji robotniczo-chłopskiej.

W województwie białostockim działa 27 grup, w skład których wchodzi prawie 150 kontrolerów, przeważnie robotników i rolników, ludzi cieszących się w swoich środowiskach zaufaniem i autorytetem.

urzędników dyscyplina pracy, zachowany jest kontakt z społeczeństwem, sprawy oponentów załatwiane są prawidłowo, większość wniosków zgłaszanych w kampanii wyborczej została zrealizowana, pozostałe przekazane zostały do kompetentnych instytucji i zakładów.

Można rzec, że na plus i na minus wypadła również kontrola w Bielsko-Podlaskim Przedsiębiorstwie Budowlanym. Z jednej bowiem stron stwierdzono zapewnienie załodze frontu robót i niezłe zabezpieczenie materiałów, lecz z drugiej strony — niewłaściwe składowanie materiałów ściennych, dewastowanie barakowozów, niedobory w sprzęcie przeciwpożarowym.

Podobnie rzecz miała się w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Janowie. Porządek jest w pomieszczeniach socjalnych i w magazynie, ale nieporządek na placach, gdzie przecież stoja maszyny. Zwrócono przy tym uwagę na otwarty warsztat ciągników mimo iż nie było w nim pracownik.

Nieporządek w myjni, w pomieszczeniach napraw oraz w bazie paliw i sprzętu wykazała kontrola w POM Kleszczole. Natomiast w GS Kleszczole zanotowano dobre zapotrzebienie w nawozy mineralne, prawidłowe składowanie zbóż, dbałość o stan obiektów.

Pozytywnie wypadła także ocena kontroli w Zbiorczej Szkole Gminnej w Suchowoli. W pomieszczeniach panuje czystość, zapewniona jest obsada wykwalifikowanych nauczycieli, stołówka zapewnia dzieciom dożywianie, zgromadzony jest oszczędnościowy fundusz.

Rozmowa z prof. Arturem Bodnarem z Instytutu Nauk Politycznych UW

— W literaturze społeczno-politycznej znajdziemy co najmniej kilkanaście typów definicji państwa. Czym jest więc państwo w warunkach społeczeństwa socjalistycznego?

— Występuje ono w trojaki roli. Jest organizacją narodu — w związku z tym jego powinnością jest zabezpieczenie politycznego i bezpieczeństwa wewnętrznego i bezpieczeństwa zewnętrznego, dbałość o pozycję międzynarodową narodu. Pełnienie tej funkcji jest jednak zawsze sterowane przez władzę państwa politycznego. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Państwo jest też organizacją globalną społeczeństwa. Jego powinnością jest orga-

lizowanie gospodarstwa narodowego, tworzenie — najczęściej w postaci prawa —

mi państwa. W zależności od konkretnej sytuacji społecznej jedna z nich wysuwa się na pierwszy plan, nabiera szczególnej wagi. W całości występują one jednak wspólnie, niepodzielnie.

— Działki takie funkcja i szczególnej wagi jest...

— Funkcja narodowa. A to

musimy też pamiętać o tym.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

My czy „oni”?

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.

— Wskazywać na pierwszy plan powinności państwa wobec narodu, nie możemy zapominać, że w każdym społeczeństwie cele narodowe realizowane są przez przetrwanie i rozwój klas społecznych. W naszym przypadku — przez PZPR jako polityczną reprezentację klasy robotniczej.



Wiadomości dnia

Sześć dyplomacji fińskiej złoży wizytę w Polsce
WARSZAWA — Na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych PRL, Stefana Otaszewskiego w dniach 28-31 bm. oficjalną wizytę w Polsce złożył minister Spraw Zagranicznych Republiki Finlandii Paavo Vesiyrynen.

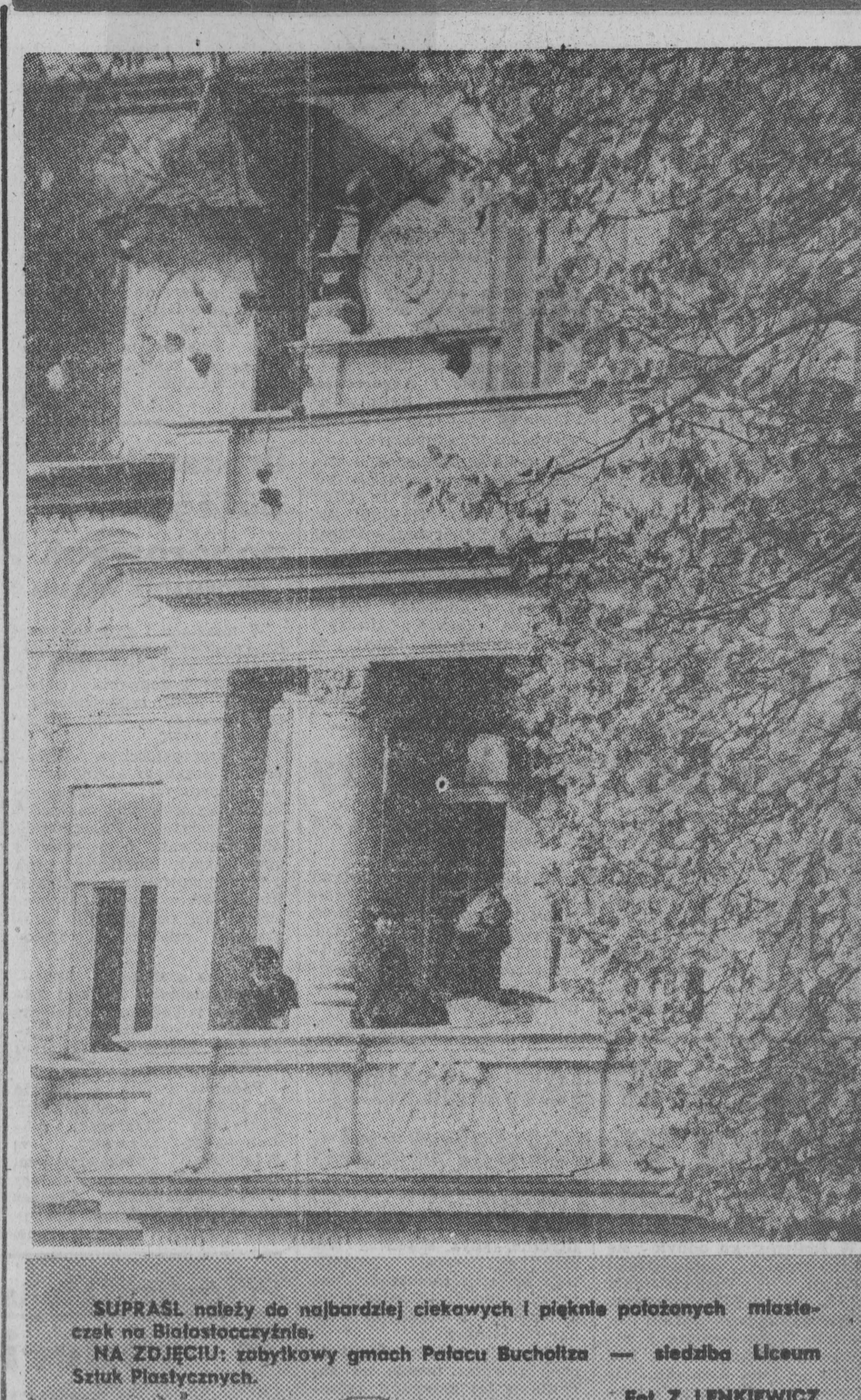
Delegacja Rady Najwyższej ZSRR w Japonii
TOKIO — W czwartek do Tokio, na zaproszenie parlamentu Japonii, przybyła oficjalna wizytująca delegacja Rady Najwyższej ZSRR.

Wizyta delegacji parlamentarnej NRD
PARYŻ — Przechodząca z oficjalną wizytą do Francji delegacja Izby Ludowej (Parlamentu NRD) prowadzi rozmowy polityczne w Paryżu.

Rezygnacja Barzela
BONN — W czwartek podał się do dymisji przewodniczący Bundestagu Rainer Barzel (CDU) w związku z oświadczeniem o udziale w afierze koncernu Flicka.

Incident przed Białym Domem
WASZYNGTON — W drodze do pracy zatrzymane grupie ok. 30 osób, które miały zamiar urządzić na murawie przed Białym Domem demonstrację przeciwko prezydentowi Reaganiowi.

Nowe ruchy w miastach murzyńskich
LONDYN — Tysiący żołnierzy i policjantów zakończyło w środę 24-godzinne przesiedlenie miast murzyńskich pod Johannesburgiem.



SUPRAŚL należy do najbardziej ciekawych i pięknie położonych miasteczek na Białostocczyźnie. NA ZDJĘCIU: zabytkowy gmach Pałacu Bucholtza — siedziba Liceum Sztuk Plastycznych. Fot. Z. LENKIEWICZ

Graniczne więzi przyjaźni

Od momentu swego powstania w czerwcu 1944 r. Wojska Ochrony Pogranicza utrzymują systematyczną więź i ścisłą współpracę z rodzinnymi Wojskami Pogranicznymi.

Więź i współpraca utrzymywane są na wszystkich szczeblach poczynając od dowódców obu bratnich formacji poprzez brygady i oddziały aż do strażnic i granicznych punktów kontrolnych.

„Polskich WOP-istów i radzieckich pograniczników łączy od lat bliska i serdeczna przyjaźń. Ślad tej inicjatywnej nawiązania znajomości w WOP imienia „Przyjaźni polsko-radzieckiej”.

— Ciąg dalszy na str. 2

Wymiana doświadczeń kulturalnych

INFORMACJA WŁASNA

W ramach wymiany kulturalnej województwa suwalskiego z Litwą SRR przybyła do Polski delegacja Ministerstwa Kultury i Sztuki Litwy.

Uczestniczyli oni w uroczystościach z okazji 40 rocznicy wyzwolenia Suwałk. Członkowie delegacji zwiedzili miejscowe Muzeum Okręgowe i Salon BWA.

— Ciąg dalszy na str. 2

Samorząd Mieszkańców. W woj. suwalskim odbyło się już ponad 220 zebrań poświęconych wyborowi samorządu mieszkańców.

Ekspresem...

NAJLEPSZE MASŁO. VII Krajowa Ocena Masła uznała, że masło najwyższej jakości, dostarcza Zakład Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Bielsku Podlaskim.

BUDOWLANI Z CSRS

... przebywają w naszym regionie. Wczoraj odwiedził Augustów. Celem ich wizyty jest ocena dotychczasowej współpracy z Wojewódzką Komendą Ochotniczych Hufców Pracy w Białymstoku.

NIE CHCE KUPOWAC MIODU

... od właścicieli pasiek z gminy Dubeninki (woj. suwalskie) Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarstwa.

NIE LADA GRATKE

... szykuje mieszkańcom Zambrów Automobilkub Łomżyński. W niedzielę, 28 bm. odbędzie się tam „Rajd na kropelce”.

pogoda. DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami przelotne opady deszczu.

Co wspólnego może mieć białostockie Przedsiębiorstwo Doświadczalne Opakowań z produkcją kolorowych telewizorów? Okazuje się, że jest to pytanie za mniej więcej 7 mln zł. Tyle będzie w tym roku kosztować specjalna folia antystatyczna „Pakpolu” wykorzystywana w Piasecznie przy wytwarzaniu kineskopów.

Byłoby to wiadomością godną najwyższej krótkiej wzmianki, gdyby nie pouczająca historia dotycząca uruchamiania wyrobu. Główny technolog PDO — ANDRZEJ HULPOWSKI tak powie o wspólnych doświadczeniach sześciu lat: „...trzeba było zmusić odbiorcę do szukania folii za granicą i potem dopiero robić swoje, a my się pospieszyliśmy”.

Czyżby w przygotowywaniu antyimpornowego materiału udało się uzyskać pożądane tempo, które stało się — o dziwo — powodem konsternacji i wynalazczych strasów?

Bezbarwna folia polietylenowa, która nie elektryzuje się i nie przyciąga cząsteczek kurzu, ma grubość około 30 mikronów. Jej właściwością są w procesie technologicznym kineskopów jednym z bodaj dwustu parametrów decydujących o powodzeniu przedsięwzięcia. „Drobiaż” ten (bo wśród setek detali folia jest jednak drobiazgiem) służy jako przekładka przy wykonywaniu maski cieniowej. W krótkim momencie swojej przyczynności spełnia rolę szalenie istotną jednak, bo wystarczy jeden bryk, jedno wtrącenie czy nie-rowności na powierzchni pół metra kwadratowego, by zdekwaliifikować, całą serię elementów i zakorkować cykl montażu telewizorów kolorowych.

Kiedy budowano zakład w Piasecznie, razem z amerykańską licencją kupiono parę ton folii. Potem okazało się to, co było oczywiste: licencja nie gwarantuje samowystarczalności i tak owa folia, jak szereg innych materiałów,

du na jego trudność i atrakcyjność.

W ciągu pierwszych lat udało się przekazać Zakładom Kineskopów Kolorowych w Piasecznie kilkanaście ton folii. Bazowano początkowo na importowanym polietylenie i koncentracji antystatycznym. Próby spotkały się z uznaniem Amerykanów i wzbudziły zainteresowanie w innych krajach.

— Trzeba było wykorzystać koniunkturę — ciągnie Krzysztof Łaźny —

Parametry antystatyczne ma lepsze, niż oryginalna, a i uzyskać także o dziesięć proc. wyższe. W tym roku do Piasecna pojedzie jej ponad 36 ton, nie tylko na potrzeby bieżącej produkcji, ale i na zapas.

— Sukces? Dyrektor PDO — Kazimierz Terejak i ci jego podwładni, którzy są najbardziej zainteresowani uważają, że to niezbyt adekwatne słowo na określenie niedosytu, jakiego doświadczają. W końcu u-

konywanej tu typowej folii termoutwardzalnej można by w tym samym czasie „zarobić” trzy-cztery razy więcej); bo poprzednio nieraz trzeba było rzucać inne intratne roboty i przestawiać sprzęt po rozpaczyliwych montażach z „Polcoloru”. Jeszcze dzień czy dwa wyszło, że to właśnie „Pakpol” musiał przejąć rolę koordynatora, mediatora, zaopatrzeniowca i czynnika dopingującego do wysiłku wszystkich kooperantów i to zupełnie za darmo.

Teraz, po kilku latach, gdy sprawa spowzadniała Piasecne otrzymuje regularne dostawy, nie ma kto podpisać umowy i wdrożeniowej na folię, która dawniej była wytwarzana. Zakłady Kineskopów Kolorowych nie śpieszą się z obliczaniem efektów i wypłata należności dla czterech partnerów, którzy przewidują, że kwota do podziału powinna sięgnąć może półtora miliona zł. Suma ta z roku na rok chudnie za sprawą inflacji, a do kasy nie trafia.

O tak przyziemnych jak gotówka sprawach wspominać ponoc nieładnie, więc nazwijmy całą tę drażliwą kwestię niedopelnieniem podstawowych formalności. Takich niekonsekwencji jest zresztą znacznie więcej: brakujące sfinalizowania sprawy w Urzędzie Patentowym, utknięte pertraktacje na temat ewentualnego eksportu folii, na co wyrób ten ma duże szanse. Na dobrą sprawę nie wiadomo nawet ile dewiz udało się oszczędzić dzięki operatywności i pomysłowości Krzysztofa Łaźnego oraz całego zespołu.

W „Pakpolu” słysze, że jasne jest tylko jedno: „wyszło nam to za szybko i to do dobrze, czyli jakby bokiem wyszło”.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Folia z rozterkami

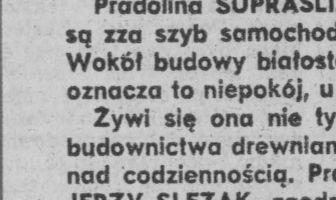
trzeba będzie w nieskończoność importować, albo... Instytut Technologii Materiałów, Elektronowych w Warszawie już w 1978 roku próbował znaleźć krajowego producenta folii antystatycznej. Wskazano na białostocki „Pakpol” jako jedyny zakład zdolny uporać się z tym problemem zwłaszcza, że działał tu wówczas dział badań i studiów.

Fizyk — Krzysztof Łaźny, był wtedy świeżo ulepionym absolwentem uniwersytetu. Nie przeleżał czasu na złotówki, tylko brał się do roboty i dociągnął do antyimpornowe zadanie prawie do końca. — Podobają mi się takie główkowanie — mówi. — Nie tylko dlatego, że pierwsze samodzielne, ale przede wszystkim ze wzglę-

myśleć o umowach, obwarować się zleceniami, a nie działać na wariackich napierach, wspierając się sentymentem do „Polcoloru”. A tak zapłaciłmiś frycowa i płacimy nadal. Samym entuzjazmem nikt się jeszcze nie wyżywił... Nieustannie wolaże po Polsce przyniosły oczekiwane rezultaty, które dziś trudno streścić w paru zdaniach, ale znacznie trudniej było wypracować w ciągu kilku lat ciągłych pertraktacji, zachęt, konsultacji. Wreszcie za sprawą wielu partnerów, głównie Politechniki Wrocławskiej i Zakładów Chemicznych „Białochwała” w Kędzierzynie-Koźlu, udało się w Przedsiębiorstwie Doświadczalnym Opakowań wykonać rdzennie polską folię antystatyczną, wyłącznie z krajowych składników. I to folię niezłą.

dało im się wytworzyć unikalny w kraju materiał, zaoszczędzić sporo dewiz, podtrzymać tempo rozwoju produkcji kolorowych odbiorników telewizyjnych. Jednakże satysfakcja stała niewielką; są raczej same kłopoty. — Bo polietylen z Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku miewa kłopoty, a ten dobry z Kędzierzyna-Koźla — idzie na opakowania do mleka, choć mogłoby być odwrotnie, gdyby nie centralny rozdzielnik. Bo proces przygotowania wyłaczarki, jej pucowania, mycia, wreszcie reperowania sfinalizowanej kondycji po to tylko, by uporać się z super wymaganiami jakościowymi, zapaskając w ciągu — powiedzmy — dziesięciu dni roczne zapotrzebowanie Piasecna, zupełnie się nie opłaca (na wy-

Podlaska cieszniówka



Pradolina SUPRASLI. Zarośla na przeciwnym stoku z uwagą lustrowane są zza szyb samochodów poruszających się pobliską szosą do Augustowa. Wokół budowy białostockiego skansenu szybko narastają emocje. U jednych oznacza to niepokój, u innych — nadzieję...

Zywi się ona nie tylko przeświadczeniem o potrzebie ochrony wiejskiego budownictwa drewnianego na Białostocczyźnie, ale też czerpie soki z refleksji nad codziennością. Prawdą jest bowiem i to, że gdy wiosną wiewojewoda JERZY SLEZAK, zgodnie ze zwyczajem zakładzin, umieścić w pierwszej gotowej podwalinie opis całej budowli i... garść monet — nazajutrz przed symbolicznym wjazdem do nie istniejącego przecież muzeum, ustawiła się kolejka. — Gdzie sprzedają bilety? — pytano robotników.

o tem fantazyjną atrapę bramy na strzepy rozniósł ciężarówka, na plac powrócił spokój, wzbogacony szlachetnym przekonaniem, iż to co się tworzy ma głęboki sens dziś i będzie go miało w przyszłości. To właśnie sprawia, że leżąc pracować. Nie drażnią trudności, które gdzieś indziej kazały opuścić ręce i odejść.

— Nie wspominałmy o tym — zaklina dyrektorka Białostockiego Muzeum Wsi (w budowie) i zarazem zastępczyni dyrektora Muzeum Okręgowego — Tamara Samul. — Już wkrótce amatorzy cudzej własności, tak bardzo krzyżujący nam szlaki, napotkają przeszkody do zapamiętania na całe życie. Zaczęliśmy naszą rozmowę od aktywności w dobrym tego słowa znaczeniu —

od czynów społecznych. Przed rokiem uzyskano tym sposobem blisko półtora miliona złotych, bo tyle wyniosła wartość bezinteresownie kreślonych projektów, dokumentów i szkiców. Bieżący rachunek społecznej użyteczności zamyka saldo bez mała miliona złotych, a rejestr prac obejmuje między innymi: nadzór inwestorski, sprawowany przez Spółdzielcze Biuro „Projekt”, opracowanie aneksu do planów przez Miejską Pracownię Urbanistyczną oraz kreślenia wykonane przez architektów z Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego.

Do ciekawych przykładów nie potwierdzających tezy o rzekomym zaniku woli społecznej działania zalicza się chociażby akcja podjęta przez pegeerowców z Bobry Wielkiej. Zdjęto z dachu i przewieziono do siedziby muzeum pokrycie zabytkowego dworku szlacheckiego.

Co i raz odwiedza budowę młodzież z białostockich szkół: metalowej, geodezyjno-drogowej, przemysłu spożywczego.

Choćby dziś rankiem — styszę na budowie — przyjechał do nas uczniowie Technikum Rolniczego z Dołży. Przygotowano do zasadzenia drzewka owocowe, rozplantowano sad.

Zaciekawia swoje szeregi cały ruch społeczny na rzecz „wioski”. Przybywa członków Towarzystwa Przyjaciół Białostockiego Muzeum Wsi, którego zręby powoli

wyłaniają się nareszcie z ziemi. Dwie belki ułożone na fundamentach z polnego kamienia stanowią podwalinę drewnianego spichlerza z Karczmiska. Przedtem jednak wprawne ręce Walentego i Aleksandra Radziszewskich z Wólki Przedmieścia przy pomocy dwóch klinów pojąca je w całość. Zwie się to francuskim zamkiem. Bez gwóźdźki, bez kleju, a trzymać może lepiej, niż cement. Ponumerowanie elementów kolejno trafiają na swoje miejsce. Pomiedzy belki ścian apycha się kępy mchu.

Prace fachowców z Ośrodka Remontowo-Budowlanego Lasów Państwowych nadzoruje Edward Koziol. Trwają właśnie konsultacje na temat tzw. glinobitki. Była materiałem „do wykładania” podłogi w stodole. — Klepska, słowem — wymagała specjalnej receptury, zaś wyrabianie jej łączono niemalże z obrzędem.

Obok nowej bramy, tym razem obliczonej na dłuższe, spotykam Stanisława Trosko, głównego specjalistę i kierownika wykonawstwa Muzeum Okręgowego w Białymstoku, porządkuje właśnie poszczególne elementy konstrukcji, stylizowanej na wzór typowej wiejskiej furty, ale w skali dwukrotnie większej. Wraz z członkami brygady: Janem Biełkiem, Eugeniuszem Cichonem i Romanem Grgorukiem musi zadbać tu o każdy drobiazg, dopilnować zgodności prac różnych wykonawców, z planami, z zasadami estyki eklektycznej.

A roboty dużej Trwa. Wylewanie cementu.

Niekiedy bowiem zapomina się w ferworze dyskusji o przestrzeganiu takich zwłaszcza elementarnych wymogów poprawnego i konstruktywnego dialogu, jak rzeczowa i obiektywna ocena poglądów rozmówcy, czy też staranie się o zrozumienie przedstawianych przezeń racji, nie mówiąc już o unikaniu w toku dyskusji (dialogu) tzw. argumentów ad personam, tj. posługiwaniu się nie argumentami lecz inwektywami pod adresem rozmówcy. Te i inne uchybienia pope-

— zagadnienie sposobu i sensu życia. I tak np. w zagadnieniu pracy ludzkiej największe znaczenie dla dialogu katolicko - marksistowskiego mają to dociekania katolickich autorów, które pracę traktują — za K. Marksem — jako czynnik antropotwórczy, tj. czynnik, dzięki któremu człowiek stał się i wciąż na nowo staje się człowiekiem.

Reprezentatywna pod tym względem jest wydana w 1977 r. książka czolowego intelektualisty katolickiego w Polsce — ks. prof. Czesława Bartnika z KUL-u pt. „Teologia pracy ludzkiej”. Rozwój cywilizacyjny ludzkości jawi się księdzu Bartnikowi jako rezultat właśnie pracy. W tym sensie rozwój cywilizacji jest potwierdzeniem możliwości twórczych człowieka, sama zaś praca urasta zatem do roli sposobu, w jaki człowiek kontynuuje akt stworzenia Boga.

Tym, co jest wspólnie katolickiej i marksistowskiej refleksji o człowieku, jest uświadomiona potrzeba wychowania tegoż człowieka w poszanowaniu elementarnych norm i wartości moralnych, takich jak szacunek dla wykonywanej pracy, trzeźwość, poszanowanie przepisów prawa, dbałość o dobro narodu i państwa.

Dialog w tych problemach ma właśnie prowadzić do wypracowania form wspólnego działania. Polaków, bez względu na ich światopoglądową przynależność, które postawiłyby nas krąży w rękach społeczności, które potrafiłyby wszelkie problemy rozwiązywać w duchu i w formie dialogu.

JAN DĘBOWSKI

W 40 rocznicę wyzwolenia Suwałk w hołdzie poległym



Delegacja zaprzyjanej z Suwałkami francuskiego miasta — Grandhe-Synthe uczestnicząca w uroczystościach z okazji 40 rocznicy wyzwolenia Suwałk. Fot. R. LYSIONEK

W imieniu Rady Państwa sekretarz RP — Jerzy Szymanek dokonał dekoracji sztonardu Miejskiej Rady Narodowej w Suwałkach Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

23 października, późne popołudnie w parku miejskim w Suwałkach. Przy potężnym gładzie, na którym umieszczono tablicę z napisem upamiętniającym ofiarę wojny, kompania honorowa Wojska Polskiego, pioną znicze. Z trybuny padają słowa: „Oddajemy dziś głęboki hołd tym, którzy oddali swe życie w walkach i obozach hitlerowskich oraz polegli w walce na polu chwały z bronią w ręku. Odsłonięty dziś pomnik ku czci wszystkich poległych i pomordowanych suwałczan, obok dziesiątków miejsc pamięci narodowej rosnących po wsłach i lasach Suwałczyny — jest znamieniem doświadczenia — jest znamieniem doświadczenia — jest znamieniem doświadczenia... W gestym spaleńskim mieszkańców miasta, w strugach coraz bardziej rzęsistego deszczu, stoi kobieta z dziećmi. Zapewne z wuszczyką. W łoskocie wierzbi odbywa się Apel Poległych. Kobieta sięga po chusteczkę. „To tylko deszcz” — mówi do zamkniętej dziewczynki.

Czterdzieści lat to sporo, to wystarczająco dużo, by mogły wyrosnąć nowe pokolenia nie pamiętające już tamtych lat. Ale ciągle jeszcze dla wielu ludzi takie chwile mają wymiar najpóźniej osobisty. Często wtedy odwołują wspomnienia wojennych dramatów.

Uroczystości związane z obchodami 40 rocznicy wyzwolenia Suwałk były przypomnieniem chwili grozy wojennej i były też manifestacją pragnienia pokoju. (stk)

Można zasadnie twierdzić, że współczesność stoi pod znakiem, wychodzących od różnych grup społecznych, sytuacji politycznych, czy wreszcie orientacji filozoficzno-swiatopoglądowych, ofert dialogu, którego celem byłoby przynajmniej zbliżenie stanowisk stron dyskutujących w kwestiach, będących przedmiotem kontrowersji. Zawrotną „karierę” pojęcia dialogu można zobaczyć przede wszystkim na płaszczyźnie relacji pomiędzy światopoglądem religijnym (w naszych polskich warunkach — chrześcijańskim) a światopoglądem laickim, zwłaszcza marksistowskim, i to zarówno w problemach społeczno-politycznych, jak też zagadnieniach aksjologicznych, traktujących o wartościach. W tych właśnie obszarach tematycznych sam dialog urasta do rangi wartości, ponieważ jego uczestnicy dostrzegają w nim nie zastąpiony niczym środek realizacji podstawowego dobra, jakim jest obecnie istnienie lub unicestwienie poszczególnych narodów i państw, jak w ogóle całej ludzkości.

W naszej polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej lat osiemdziesiątych XX wieku szczególnie eksponowaną pozycję, z uwagi na zakres i wagę społecznych konsekwencji, ma do spełnienia dialog pomiędzy katolizmem i marksizmem. Dialog ten zaś jest już faktem i posiada swój wymierzalny dorobek. Prowadzony jest on de facto na dwóch płaszczyznach: teoretycznej (dialog teoretyczny) i

praktycznej (dialog praktyczny). Swoją motywację dialogu z katolizmem wywodzą marksiści z naczelnej dyrektywy humanizmu socjalistycznego, że człowiek i jego wstępczonojny rozwój jest najwyższą wartością.

Należy zatem ludzkie środowisko przyrodnicze i społeczne czynić właśnie i u dżkim, przekształcać na miarę potrzeb i aspiracji człowieka, eliminować ze stosunków międzyludzkich wszystko to, co czyni je bezdusznymi.

dopiero widzieć w nim takiego samego, jak ja człowieka, zaczynamy się nawzajem szanować i cenić nawet wtedy, kiedy każdy z nas kończy rozmowę — pozostając przy swoich przekonaniach.

Taka ocena dialogu widoczna jest coraz bardziej również po drugiej stronie światopoglądowej „barykady”, tj. w środowisku ludzi wierzących. Realizują oni tym samym wskazanie wielkiego papieża Jana XXIII, który mówił o konieczności współpracy lu-

gład, w celu zahamowania niebezpiecznych tendencji w polityce światowej, które już dziś owocują narastającą dynamiką zbrojeń i tym samym groźną komplikacją stosunków międzynarodowych.

W jednym z swych wystąpień w sprawie pokoju światowego Jan Paweł II powiedział: „(...) nie zaprowadzi się pokoju i nie utrzyma się go, jeżeli nie zastosuje się właściwych środków. Takim środkiem jest nade wszystko postawa dialogu, cierpliwe wpre-

wadzenie mechanizmów i poszczególnych faz dialogu wszędzie tam, gdzie pokój jest zagrożony lub już naruszony, a mianowicie w rodzinie, w społeczeństwie, w stosunki pomiędzy państwami lub blokami politycznymi”.

Niezbędna jednak podstawą sensownego i korzystnego współdziałania ludzi o różnych orientacjach światopoglądowych, czyli dialogu praktycznego jest dialog teoretyczny. Należy przy tym zauważyć, że w odróżnieniu od dialogu praktycznego, klimat, jaki towarzyszy postuowanemu dialogowi teoretycznemu nie zawsze okazuje się dla niego korzystny i nie zawsze jest prowadzony w poprawnych formach i przy zachowaniu wszystkich reguł, które winny nim kierować.

Potrzeba dialogu

dzi dobrej woli w budowie lepszego świata. Tym właśnie postulatem zmarły papież zainicjował „otwarcie się” Kościoła i katolicyzmu na świat — również czy przede wszystkim — na świat socjalizmu i marksizmu. Trzeba powiedzieć, że odważne i dalekosiężne w swej ideowej wymowie wezwania Jana XXIII owocują dziś wieloma inicjatywami jego następcy i szerokich środowisk intelektualistów katolickich, w takich dziedzinach, jak walka o pokój w świecie, likwidacja głodu i innych plag, które trapią współczesną ludzkość. Obecny papież Jan Paweł II w swoich homiliach i innych wystąpieniach wskazuje na konieczność współpracy wszystkich ludzi, bez względu na ich światopo-

Kup pan samochód i... królika



Przez rok, a może dłużej nie odwiedzałem białostockiej giełdy samochodowej. To, co rzuciło się w oczy w ostatnią niedzielę, to duża ilość samochodów różnych marek, w tym dostawczych. A kolorystyka giełdy dozwalała sprzedaż... psów, królików, nutrii. Stała się więc niedzielną giełdą prawie regularnym „rynkem”.

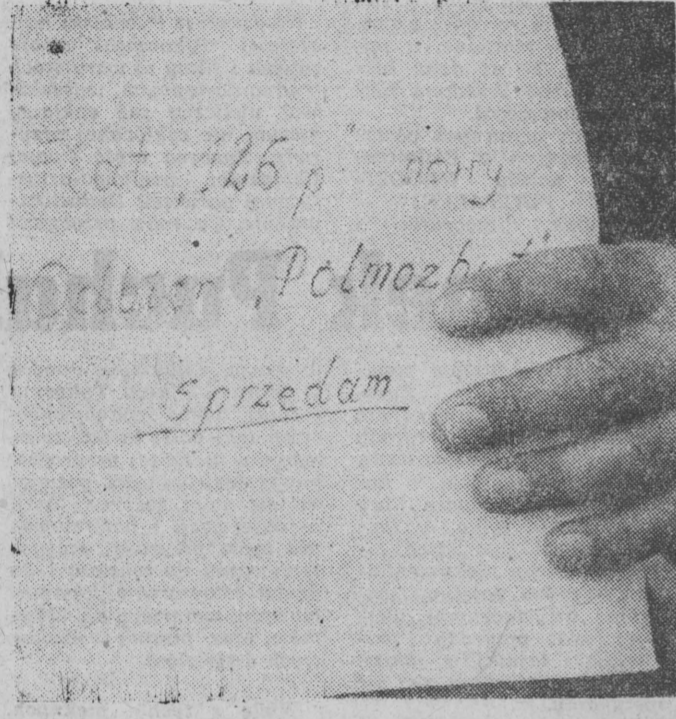
Obrzydliwym podaż samochodów nie jest teraz nielimitowanym; wielu użytkowników chce się pozbyć czterech przed zimą. Stąd mimo ostatniej regulacji cen na nowe samochody — są one umiarkowane.

Najdroższym samochodem jaki widziałem, był mercedes z 1973 roku. Jego właściciel żądał dwa i pół miliona!

Oprócz samochodów, można było zaopatrzyć się w opony, akumulatory, farby i lakiery, wcale nie po „detalicznych” cenach.

Ogólna refleksja, jaka nasuwa się po wizycie na giełdzie: sprzedających wielu, zaś kupujących bardzo mało.

Tekst i zdjęcia:
ZDZISŁAW LENKIEWICZ



Trygubowej lub wydobyto z bagien nad Mierzeją. Mają więc posmak autentyku. To ważne, a nawet bardzo ważne dla każdej muzealnej ekspozycji. Zresztą każdemu znalazłemu na pobożowsku poświęca się osobny zapis, który później jest bardzo przydatny do badań naukowych. Zaawansowane mamy badania nad systemem umocnień odzinka „Wizna”. Chcemy też dokładniej odtworzyć dokumentację ochronną kpt. Wia-

go, poprzez genezę, organizację, działania, ważniejsze walki do rozwiązania oddziału — pierwszego oddziału partyzanckiego na okupowanych ziemiach polskich.

— Jak długo trwały prace nad książką?

— O, ładnych kilka lat. Podam tylko, że wykaz bibliografii zawiera ponad 100 pozycji, w tym także niemieckich. Wydawać by się mogło, że o „Hubalu” i hubalczykach napisano bardzo du-

żo i historyk raczej nie ma już tu czego szukać. A to nie jest prawda! Literatura o „Hubalu” i hubalczykach jest — wbrew pozorom — raczej bardzo powierzchowna.

— A „Hubalczyki” Melchiora Wańkowicza?

— Duży wpływ na popularyzację oddziału „Hubala” wywarła książka Wańkowicza. Pod jej wpływem ukształtowała się obiegowa, nie zawsze prawdziwa opinia o majorze Dobrzańskim „Hubalu” i hubalczykach. A przecież Wańkowicz, pisząc „Hubalczyków”, opierał się jedynie na relacjach dwóch hubalczyków —

Z bykiem nie taka prosta sprawa. Przywieziesz na skup, Zwiąż!... dawaj postronki — krzyczą. Za nby do uwłazania gadziny w rzeźnikim samochodzie. Co, nie dasz? Od samego spojrzenia klasyfikatora we fibe wszystko się miesza. Obracasz do przycze-
Skubiesz w słonie — jest. Proszę — mówisz. A to przecież twoja strata...

Tumaczyć można bez końca. Czy to rampa, czy pochylina prowadząca do wagi, czy pomoce przy wyładunku worków ze zbożem, wszędzie potrzebne odpowiednie urządzenia. Zebym użył. Więcej — to nie ty powinieś się martwić, lecz oni. A jak bywa? Uśmiechasz się...

Na stoliku biała książeczka. Ustawa o związkach rolników. Twoja. Czwarły artykuł, punkt szósty:

— Organizacje rolników — sylabizujesz — reprezentując potrzeby oraz interesy zawodowe i społeczne rolników indywidualnych, uczestniczą w sprawowaniu społecznej kontroli nad funkcjonowaniem jednostek organizacyjnych obsługujących rolnictwo i mieszkańców wsi...

kontroll, o której mowa, obowiązaną są umożliwić wykonywanie tej kontroli.

Czarno na białym Zadowolenie. Za moment gąsnie. Tak, te układy. „Przyjdzie koza do woza”. Nie chciałbyś? Rozumiem, choć nie bardzo. Przecież na początku mówiłeś — to i owo bym zmienił, dopilnował, uładził. Więc masz szansę...

W biurze interwencji WZRKIOR w Białymstoku jedną ścianę zajmują szafy z papierami. Doklejone do siebie; zapytania i odpowiedzi, skargi i uzasadnienia decyzji, wreszcie — wieloznaczne każda sprawę — ostateczne wyjaśnienia. Zerkniemy...

Chorosze. Komisja przy-

stawowych komisjach dala dwadzieścia sześćdziesiąt pięć osób należących do KR, czterdziści pięć członków KGW oraz trzydziści sześć — ze zrzeszeń brantowych. Ponadto w ośmiu zespołach rejonowych uczestniczy pięćdziesiąt jeden gospodarzy wspomaganych przez radców prawnych, ekspertów i etatowych pracowników zarządów związków rolniczych.

Szkoleniem specjalistycznym na razie objęto tylko część kadry; albowiem zabrakłoby miejsca i czasu na instruowanie. Zaległości zostaną zlikwidowane w miarę postępów jesiennej akcji samokształceniowej. Rolnik przecież najpierw musi dostrzeżać roboty w polu i chlewie.

— Instytucje związane ze wsią — mówi główny specjalista do spraw skarg i interwencji, Mikołaj Andrejuk, sprawujący jednocześnie nadzór nad społeczną kontrolą z ramienia „Kółek” — bardzo chętnie włączył się do naszych działań. Kierownictwa „PZZ”, „Lasu” i WZSR oddelegowali inspektorów, którzy przekazali podczas kursów bogatą wiedzę na temat funkcjonowania swych przedsię-



Kolejny odcinek wspomnień oficerów MO o najcenniejszych wydarzeniach w ich pracy zawodowej. Morderca obserwowany jak milicja poszukuje sprawcy zabójstwa. Gorączkowo zacierają ślady...

— Było to sporo lat temu — wspomina kapitan MIROSLAW BAYER z Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Białymstoku — w gorący czas żniw. Pracowałem już wówczas w Komendzie Wojewódzkiej MO w Białymstoku. Niespodziewanie zwrócił się do siebie mój bezpośredni przełożony — Jerzy Ziniewicz.

— Działano w gminie C., niedaleko wsi N. znalezione w zbożu zwłoki mężczyzny. Jest podejrzenie zabójstwa. Musisz tam jechać, wszystko dokładnie sprawdzić, przesłuchać ewentualnych świadków.

Pojechaliśmy do gminy C. Już z dala widzę tłum ludzi na polu. Wiadomo — takie zdarzenie! Przerwano nawet koszenie i zwoleń żyta. Podchodzę bliżej i widzę, że w zbożu leży mężczyzna. Został uderzony nożem. Śmierć — jak można było przypuszczać — nastąpiła natychmiast. Był to Andrzej R. — sołtys z niedalekiej wsi K.

Rozglądam się uważnie po miejscu znalezienia zwłok, po pobliskim zbożu. Nie nie wskazuje na to aby doszło tu do jakiejś bójki czy szamotaniny. Zwrociłem jednakże moją uwagę, że krew była tylko na spodniach i białym. Żadnych natomiast innych obrażeń, choćby na twarzy czy rękach. No i to zastanawiające i bardzo charakterystyczne pognielenie ubrania. Wszystko to razem wygląda bardzo dziwnie i zarazem ogromnie podejrzanie.

Coraz bardziej skłaniał me do koncepcji, że ktoś musiał przemieścić zwłoki i porzucić w zbożu. Decyduję się, aby ściągnąć lekarza medycyny sądowej i przewodnika z psem służbowym. Zależało mi, aby to był owczarek „Fruzel”, niezastąpiony przy odnajdywaniu śladów, tropieniu i poszukiwaniu.

Niebawem przyjechał lekarz i przewodnik z psem. Lekarz — po wstępnych oględzinach — przed sekcją nie chciał zdecydowanie wypowiadać się co do godziny śmierci.

Funkcjonariusz MO, który przyjechał z psem, sugerował, żeby owczarek zaczął podążać śladu. Pies bowiem wyraźnie się niecierpliwił, skomlął, ciągnął smyczą. Od razu też podjął trop i zdecydowanie poprowadził, cokolwiek tylko klucząc polami. Tak doprowadził nas do wsi K., gdzie mieszkał i sprawował funkcję sołtysa zamordowany Andrzej R.

Czyżby to była droga przebiega przez sprawcę? Ale na skraju wsi, tuż obok zabudowań Jana K., trop nagle się urwał. Zbyt wielu ludzi zdążyło już tamtejsze przejść.

Wrócąmy na miejsce znalezienia zwłok. Muszę dodać, że przez cały czas towarzyszyło nam spore grono ludzi, którzy z ogromnym zainteresowaniem przyglądali się oględzinom i naturalnie poszli w ślad za psem. Nie byłem z tego zadowolony, bo taki tłum więcej przeszkadza niż pomaga a ponadto — nieświadomie zresztą — zdeptuje wszelki ślad.

Znowu oglądamy miejsce znalezienia zwłok. Ale nie znajdujemy nic takiego, co by mogło pomóc w ewentualnym ustaleniu sprawcy i odtworzeniu tego tragicznego zajścia.

W pewnym momencie ktoś młynie lekko trąca w ramię. Jakiś miejscowy rolnik, starszy wiekiem.

— Panie władzo, skuzkacie już od rana i chyba na próżno. Zainteresujcie się mężczyzną, który jest tu niemal od świtu. Zwróćcie uwagę, jaki jest podenerwowany, szczególnie od chwili, gdy pojawił się pies. Ten człowiek coś wie...

W naszej pracy żadnego sygnału nie można lekceważyć. Podchodzę więc do tego mężczyzny. Wyraźnie drgnął, jakby się cofnął, uśmiewał ukryć w tłumie, miał zamiar szybko odejść.

— Pan znał zamordowanego sołtysa?

— Tak...

— A jak się pan nazywa?

— Moment zastanowienia i za chwilę odpowiada.

— Jan K.

— Nie będziemy tu na polu rozmawiać. Pełno tu ludzi. Pojedźmy na posterunek.

Jan K.! To właśnie obok jego zabudowań urwał się trop. Mógł to być jednak zwykły przypadek. W razie czego przepraszam za wynik nieporozumienia.

Postanawiamy jednak dokładnie przeszkukać zabudowania Jana K. Zaczynamy od domu. W słońcu, na sznurze widzę świeżo wyprane spodnie i koszulę, jeszcze mokre. Rozmowa z Janem K. zaczynać właśnie od tego prania.

— Pranie, pranie ale wszystkie nie wyprale... Dlaczego to robiłeś?

Zagadnięty pochylił się nagle jakby przytoczony ogromnym ciężarem, ukrył twarz w dłoniach, zaczął płakać. To już nie był płacz śmiechu, który nim całym wstrząsał.

— O Boże, co ja zrobiłem...

Kochał ogromnie swą żonę. Jakiś się ucieszył, gdy się dowiedział, że za parę miesięcy będzie syn albo córka. Wtedy ktoś puścił głupi żart, że sołtys często zagłada do żony podczas jego nieobecności. Żart przerosł się w plotkę powtarzaną z uporem. Zaczęto kłóć z niego. Przekazywał to wszystkim. Gryzł się tym ogniem. Z żoną nie chciał na ten temat rozmawiać. Matce też się nie zwierzył. Gdzie się nie pojawiał — szarż był do niego, złościwe uwagi, niewybredne komentarze. Powoli poczynał tracić panowanie nad sobą.

Któręś wieczoru poszedł do „Klubu Rolnika” na piwo. Niewiele wypił. Najwyżej dwie — trzy butelki. Tam też zaczęto drwić sobie z niego. Zasmułało mu w głowie, zakreśliło — upał, piwo, zmęczenie po całodniowej pracy, no i te aluzje i sultanki. Wyszedł z klubu, żeby pójść do domu.

Niedaleko swego domu spotkał sołtysa. Tamten powiedział, że idzie do klubu po papierosy. Pamiętał, że powiedział, że ma w domu i szarż przyniesie. Wbiegł do mieszkania, chwycił za nóż, wyszedł.

Niby chciał podać papierosy lecz zamiast tego z siłą uderzył nożem. Sołtys upadł na ziemię. Nie zdążył nawet krzyknąć.

Wtedy się przeraził tego, co zrobił. Wziął zwłoki na plecy, poniesł w pola, w stronę wsi N. Wrócił do domu ale spać położył się w stodole. Nad ranem wypruł spodnie i koszulę.

Gdy rozszalał się wieść o zabójstwie, poszedł wraz z innymi. Myślał, że w ten sposób odśnie podejrzeń od siebie. Zaczął się bać, kiedy zobaczył jak pies prowadzi milicjantów i ludzi w stronę jego domu.

Powtórzył to wszystko przed prokuratorem, powiedział na rozprawie. Był zupełnie załamany. Sąd orzekł: piętnaście lat więzienia...

Wtedy dopiero ludzie we wsi, jak przedtem nie chcieli na ten temat rozmawiać, zaczęli nagle mówić. Zwłaszcza kobiety pomstawiły:

— Durne te nasze chłopcy, podpuścili chłopaka i co z tej głupoty wyszło...

Nikt jednak nie zdecydował się, choć rzecz była we wsi znana, aby zmytygować plotkarzy, poskromić ludzkie języki. Głównym „dowcipnisim”, już po zapadłym wyroku, odezła się ocha o podobnych „żartach”. Zrozumieł, że doprowadził do dramatu. Ale to już życia nie wrócił i wyroku nie zmienił.

JERZY KRASS

Rady na układy

Długie. Nie możesz się oswoić. No bo jak ta społeczna kontrola ma w tym wypadku wyglądać? Przecież nie każdy będzie wiał w parady urzędnikom. Nie pchasz się. Brakowałoby tylko...

Wertygony stronie broszurki. Artykuł dziesiąty, podpunkt:

— Organizacje rolników — zacytnasz układać wyrazy — uprawnione są do wykonywania przez upoważnionych swoich przedstawicieli kontroli społecznej jednostek organizacyjnych i organizacji w zakresie:

- 1) zapożyczenia gospodarstw rolnych w środki produkcji i materiały inwestycyjne.
- 2) realizacji umów kontraktacyjnych oraz skupu produktów rolnych,
- 3) świadczenia usług dla rolnictwa i ludności wiejskiej,
- 4) realizowanych na potrzeby gospodarstw rolnych, inwestycji melioracyjnych, wodnych, energetycznych i innych.
- 5) likwidacji szkód losowych i lawowych.

Podnosisz, z niedowierzaniem wzmok. Nie wieszaję! I dalej!

— Punkt drugi. Cytujesz: — Organy, jednostki organizacyjne i organizacje poddane

działu deficytowych towarów. Wiosną w papierach „rospliwają się” samozarządki. Równocześnie, ktoś w protokole poprawną ręką dopisuje dodatkową ręką, wreszcie — wszystkie się zgadzają. Finał: kombinatory przesunięty do innej pracy.

Zabudów. Skup żywności. Od rana nlebywały porządki. Umilkły nawet spory podczas klasyfikacji. Od początku kupującym przysłała się społeczna komisja. Kontrolerzy w zwyczajnym wioskowym odzieniu doskonale maskują się w tłumie, wychwytyują delikatne momenty w operacjach pozbywania się świń, krowy, czy krowy. Skutek tego dnia nikt z rolników nie powrócił do zagrody, nie sprzedawczy swojego towaru. Stracił Ponał.

Nie okrzepły jeszcze zespoły powołane w poszczególnych gminnych związkach „Kółek”. Nie dziwno, bowiem tryby maszyny społecznej ruszyły dopiero na wiosnę. Rada i Zarząd Wojewódzkiego Związku Rolników, „Kółek i Organizacji Rolniczych w Białymstoku” uchwały o powołaniu struktur uprawnionych do kontrolowania w obrębie całego województwa podjęły pod koniec lipca br. W pod-

biorstw. Zasygnalizowano także najczęściej pojawiające się uchybienia — nie dostrzegania z zewnątrz. Mieczarsze, maszary i przednicy wyjaśniałi różne zawiłości, związane z nowoczesną technologią itd. Naprawdę nie mam powodów, aby skrzyżać się na nasze wzajemne stosunki.

Pana Andrejuka niełatwo jest zastać w jego biurze. Cztery dni w tygodniu spędza w terenie. Asystuje w kontrolach, a także przeciera drożki dla urzędowych pism, rolników podają i temu podobnych wniosków.

— Katalog spraw zawiera spory o klasę mleka i komplikacje kontraktacyjne, obejmujące sferę usług mechanicznych oraz całociłowo pojętej obsługi producenta.

Trzeba również pamiętać o tym, że w gminach o wiele bardziej, niż gdzie indziej potrzebny jest dyplomatycki dryg, przymuszenie powieki albo puszczenie w niepamięć różnych drobiazgów. Nie chodzi o rozgrzeszenie winnych. Chodzi o to, żeby kontrola składająca się z rolników spoza gminnego kręgu, wzbogacona o tegie głowy prawników miała szansę rozszyfrowania układow. Bez niepotrzebnego zdenierowania...

ZBIGNIEW LUPINSKI

HISTORIE WIARYGODNE

Wszystką pozycję w dąbnym aparacie wymiaru sprawiedliwości miał kat, zaliczony do klas mieszkich. Do jego obowiązków należało głównie torturowanie podejrzanych, wykonywanie kar cięsełnych, a przede wszystkim kar śmierci. Niedługo ubocznie, lecz on ludzi i zwierzęta, a także nadzorował miejscowy dom publiczny. Do pomocy miał praktykantów przygotowujących się do zawodu katowskiego.

Pod względem materialnym należał do osób dobrze sytuowanych, ale mimo to był zdany na życie na uboczu danej społeczności. Nie kładł nigdy ręki na własnego kata, dlatego często wynajmował go miasteczka czy wioski dla wykonywania egzekucji. Kaci rekrutowali się zazwyczaj ze środowiska przestępczego czy jak dżiś byśmy powiedzieli z marginesu społecznego. Tworzył oni swój odrębny świat. Utrzymywali dobre stosunki z czarownicami, którym sprzedawali części ciała skazanych na śmierć, a także kosałki straszące po wsielcach i inne akcesoria.

Wielu więźniów umierało w czasie tortur nie doczekawszy wyroku. Meczony nieistotnie uciekał, przysięgał się do wszystkich zaręczonych mu czynności, a nawet do win, których nie popełnił.

Owczesne sądy rzadko karaty przestępców użyczeniem, bowiem

Szanowany zawód

Było to kłopotliwe i kosztowne. Więźnia trzeba było karmić, a gdy okazywał się zapominającym o swoim obowiązku, władze użyczenie po prostu wypuszczali skazanego na wolność, śmiejąc się samowolnie postanowieniem sądu.

A oto przykład torturowania niejakiego Piekarskiego, od którego pochodzi przysłowia: „brzdził jak Piekarski na mękach”. Stanisław Piekarski, to szlachet-

szlenciu, który dokonał samochodu na króla Zygmunta III. Był to oczywiście postępek ścigany surowo przez prawo polskie, wileńskie i białostockie. Choć król został niezbyt mocno rannym, to jednak zamachowca natychmiast obeszczędzono, a w dwa dni później surowo uoyrk śmierci. Piekarskiego uprowadzono z więzienia ze związanymi rękami i nogami i ponadto na specjalnie skonstruowanym łożu. Obok niego siedział kat z pomocnikami, podtrzymującymi naczynie z żarzącym się węglem i szczypcami. Co pewien czas uoyrk zatrzymywali się, a kat rozpalonymi szczypcami szarpał ciało skazanca. Po przybyciu na miejsce egzekucji wprowadzono Piekarskiego na rusztowanie. Tu kat uoyrk mu do prawej ręki zelazny czekan, którym uoyrk króla i rękę połał w opłot. Nie do znieglenia a potem ja odcinał mieczem. Później odcinał mu drugą rękę, ale już bez palenia. Nie dziwno, że skazaniec poddawany takim torturom wykrzykiwał niestworzone historie. W końcu ciało skazanca rozszarpano, zaś jego strzępy spłonę na stosie. Sąd pozostało powiadzenie: brzdził jak Piekarski na mękach.

CZ. WRONKOWSKI

taka siła, z jaką uczynił to umundurowany i uzbrojony oddział „Hubala”. I to też dokumentujemy w swojej książce. A więc nie pozabawiam romantyki pierwszych partyzantów II wojny światowej, jakim byli hubalczyki. Staraniem się pogłębić i wykaazać ich prekursorską rolę tak w rozwijaniu sposobu walki partyzanckiej, jak i w organizacji zaplecza ruchu partyzanckiego na ziemiach polskich.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
STANISŁAW ŚWIERAD

był zaogńczykiem?

dyława Raginisa. W najbliższym czasie zamierzamy podjąć kompleksowe badania nad dziełami jednostek wojskowych, tworzonych i stacjonujących na Białostocczyźnie.

— A pańskie prace nad monografią poświęconą Hubalowi?

— Dzieje Oddziału Wdzielonego Wojska Polskiego mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” od wielu lat pozostają w kręgu moich osobistych zainteresowań. Książka jest już gotowa i czeka na druk. Zamierza 402 strony tekstu i składa się z ośmiu rozdziałów — od biografii mjr. Dobrzańskiego

— Czy wobec tego chce pan rozwiąć niektóre legendy o „Hubalu” i hubalczykach i dać inny obraz tego pierwszego zgrupowania partyzanckiego w Polsce?

— I tak, i nie! Jest to wybitne dzieło literackie. To właśnie Wańkowicz pierwszy spopularyzował „Hubala” i hubalczyków. Ta wizja mjr. Dobrzańskiego i jego żołnierzy będzie żyć wśród czytelników. Ale to nie zwalnia historyka od obiektywnego, w miarę pełnego i prawdziwego przedstawienia sylwetki mjr. Dobrzańskiego. Z moich badań i ustaleń na przykład wynika, że był on nie tylko

zaogńczykiem i brawurowym kawalerzystą, ale także znakomitym organizatorem.

— To był święty oficer o dużych zdolnościach organizatorskich. Podejmując decyzję walki zbrojnej w okupowanym kraju, widział on nie tylko potrzebę prowadzenia działań partyzanckich. Przygotowywał zaplecze do zakrojonych na dużą skalę działań zbrojnych, które zamierzał podjąć z chwilą przemłaniania przez aliantów frontu niemieckiego na Zachodzie. W tym celu opracował strukturę Okręgu Bojowego Kielec. Zapewnić ona miała mobilizację kilku tysięcy ludzi i rozpoczął jego organizację. Podstawową część kadry dla zmobilizowanych oddziałów zabezpieczał utrzymanym przez majora oddział partyzancki, w którym prowadzono szkolenie nowo przyjętych ochotników. W najbliższych planach major zakładał szeroko zakrojoną działalność organizacyjną, szkoleniową, rozpoznawczą i propagandową.

— Ale przywydywania te rozwijały się po upadku Francji...

— To prawda. Po kapitulacji Francji resztki oddziału zostały rozwiązane. Ale zaczęto rozwijać i doskonalić doświadczenia, zdobyte w działaniach partyzanckich mjr. „Hubala”. Szczególnie owocne pod tym względem były dwie wielkie bitwy stoczone pod Huciskiem i Szalasami. Taktyka walki stosowana przez oddział mjr. „Hubala” była



Grupa hubalczyków. W pierwszym rzędzie w środku rtm. Józef Walicki „Walbach”.

Intencja i intencja narzucić osób tu występujących, a także pierwsze litery nazwy gminy i wsi, a wyjątkiem funkcjonariuszy MO, zostały zmniejszone.

Jesień jest porą roku sprzyjającą poetyckim nastrojom. Czy zapowiada ona zimę, ścinającą mroczem strofy polskich poetów? Czy współczesna poezja, ścinając, odziera nas z rzeczywistości? Czy wreszcie odwróciła się — jest to czas wielkiej jej przemiany? Pod znakami takich pytań odbywała się w dniach 1-5 października br. jedenasta edycja „WARSZAWSKIEJ JESIENI POETYCKIEJ”. W tym roku imprezę tę przygotowane ze sporym rozmachem (przeszło 20 współorganizatorów) i opóźnionych spotkań, wieczorów autorskich i imprez literacko-muzycznych zawierają ona spore nowe elementy, nadających jej wyraz retrospektywno-futurologiczny.

Najważniejszym akcentem „Warszawskiej Jesieni Poetyckiej '84” była niewątpliwie dwuczęściowa sesja krytyczno-literacka, poświęcona dokonaniom powojennej poezji polskiej, sytuacji aktualnej oraz mieszczeniu krytyki wobec współczesnych tendencji w poezji. Pierwsza część sesji przebiegała pod hasłem: „Od adekwatności podstawowego kanonu krytycznego do rzeczywistych zasobów polskiej poezji powojennej” i

współczesnej poezji, promocja najciekawszych debiutów i nowych wierszy poetów już funkcjonujących — jest ograniczona. Drugim poważnym problemem jest brak krytyki spełniającej rolę promocyjną. Sugerowano potrzebę opracowań krytycznych jednego wiersza (druku takiej recenzji nie podejmie się żadne pismo w Polsce). Efekt takiej sytuacji jest coraz większy rozdźwięk między twórczością poetycką

dych poetów (brak obowiązującej), co sugeruje etap poszukiwania nowych środków wyrazu. Niektórych badaczy poezji niepokoi nasrój izolacji wobec otaczającej nas rzeczywistości, narzucającej się w wierszu młodzieńczej atmosferze znużenia, narzucającej się w życiu i masmediach. Brak zaufania do bezkrytycznego słowa, dewaluacja się w ostatnich latach na każdym kroku. Powoduje to postawy „dość

cający się w uszy Harasymowicz) i sam przewodniczący jury przyznał, że wiersze były predestynowane do nagrody choćby za ciekawą metaforę, czy oryginalne myślenie. Wyjątkiem była pierwsza nagroda, która przez swą wizyjną formę wyraźnie odstawała od reszty. W takim razie jak wyglądały pozostałe wiersze? Myślę, że w towarzystwie tak młodej poezji, wiersze młodszych suwalskich poetów: Magdy Szylińskiej, Piotra Wojewody, Jurka Karpka, czy Marka Krzysztofa Sobczaka — wybrnęłyby się, chociażby przez swoją odrębność. Kto wie, czy pewna izolacja środowiska suwalskiego nie jest jego bogostawstwem, a swoiste barbarzyństwo warszawskie (lansowa-

Zeby było wesele, imprezy rozrzucone były po różnych częściach miasta i często kilka z nich pokrywało się w czasie, tak że mieliśmy pełną demokrację wyboru. O reszcie imprez (za wyjątkiem tematycznych spotkań retrospektywnych, a szczególnie wieczoru poezji okupacyjnej — rewelacyjne pamiętniki Ewy Pohoskiej, przedstawione przez Bohdan Urbankowskiego) można powiedzieć — nie nowego. Przeważnie były to nużące swoją oklepaną formą spotkania poetycko-muzyczne, jakich wiele w większych ośrodkach życia artystycznego. Po wieczorze poezji śpiewanej w „Starej Prochowni” usłyszałem propozycję, aby wyświechtany termin — poezja śpiewana, zastąpić może nowym (w ramach innowacji): „śpiewy poetyckie” albo „muzyka mówiona”. Przy porównaniu stoletnich możliwości i nakładu kosztów — do możliwości jakimi dysponują suwalscy twórcy, niewielkie imprezy, organizowane przez suwalski ośrodek KKMP wydają się całkiem świeże. Lecz nie należy się egzaltować. Dopóki będziemy zakładali, że to jeszcze nie to, zawsze będzie szansa na coś lepszego i pełniejszego. I tutaj ułkon w kierunku „Krajobrazów” (pomoc jednego z najlepszych pism regionalnych) — nie dajcie się prosić poetom o druk i przyjmijcie do serca tezy dyskusyjnie „Warszawskiej Jesieni Poetyckiej”. Pierwsza prośba was o to Maria Leńczuk, która chciała zobaczyć swoje wiersze (są naprawdę dobre) czytane w środowisku, z którego wyszła. Istnieniu prężnego środowiska młodoliterackiego na Suwalsku — Warszawa Jesieni Poetyckiej '84” otrzymała Maria Leńczuk z Augustowa. Maria dotychczas nigdzie nie drukowała, a zapytana jak to się stało, że nie odkryło jej, przeżyła w swoim czasie, środowisko augustowskie, ani tak wytrawny tropiciel młodych talentów jak redaktor Kurzawa, odpowiedziała: „a ktoś tam w ogóle tropił?” Drugim miłym akcentem konkursowym była nagroda w konkursie na esej. Otrzymał ją Waldemar Smaszcz z Białogostoku, krytyk literacki od wielu lat uczestniczący w działaniach suwalskiego ośrodka KKMP, za esej o Lechoni. Waldemar Smaszcz zwrócił mi się przed rozstrzygnięciem turnieju, że jest to jego debiut konkursowy. Panie Waldku, gratulujemy debiutu!

Być może „Warszawskiej Jesieni Poetyckiej '84”, jeden z wierszy i drugi (nie praktykowany dotąd) na recenzję i esej krytyczno-poetycki, przyniosły rezultaty ważne (moim zdaniem) dla młodoliterackiego środowiska Suwalszczyzny. Najpierw ogólnie. Słuchając nagrodzonych wierszy, a było ich osiem (nagrada główna, sześć równorzędnych wyróżnień, wiersz o Warszawie) spośród 870 nadesłanych, poczułem się niejako. Żadnego z nich nie zapamiętałem (z wyjątkiem dwóch wierszy kobiecych). Dominowało zresztą namiętne, dominowało (szczególnie rzu-

ne ostatnio przez pewnych krytyków) — kuźnia świeżych poetyk. Odwagi, drodzy poeci. Nie bójcie się mierzyć z innymi środowiskami, pozbadacie się nieśmiałości. Niech pokrzepi was fakt, że jedno z sześciu równorzędnych wyróżnień „Warszawskiej Jesieni Poetyckiej '84” otrzymała Maria Leńczuk z Augustowa. Maria dotychczas nigdzie nie drukowała, a zapytana jak to się stało, że nie odkryło jej, przeżyła w swoim czasie, środowisko augustowskie, ani tak wytrawny tropiciel młodych talentów jak redaktor Kurzawa, odpowiedziała: „a ktoś tam w ogóle tropił?” Drugim miłym akcentem konkursowym była nagroda w konkursie na esej. Otrzymał ją Waldemar Smaszcz z Białogostoku, krytyk literacki od wielu lat uczestniczący w działaniach suwalskiego ośrodka KKMP, za esej o Lechoni. Waldemar Smaszcz zwrócił mi się przed rozstrzygnięciem turnieju, że jest to jego debiut konkursowy. Panie Waldku, gratulujemy debiutu!

Być może „Warszawskiej Jesieni Poetyckiej '84”, jeden z wierszy i drugi (nie praktykowany dotąd) na recenzję i esej krytyczno-poetycki, przyniosły rezultaty ważne (moim zdaniem) dla młodoliterackiego środowiska Suwalszczyzny. Najpierw ogólnie. Słuchając nagrodzonych wierszy, a było ich osiem (nagrada główna, sześć równorzędnych wyróżnień, wiersz o Warszawie) spośród 870 nadesłanych, poczułem się niejako. Żadnego z nich nie zapamiętałem (z wyjątkiem dwóch wierszy kobiecych). Dominowało zresztą namiętne, dominowało (szczególnie rzu-

ne ostatnio przez pewnych krytyków) — kuźnia świeżych poetyk. Odwagi, drodzy poeci. Nie bójcie się mierzyć z innymi środowiskami, pozbadacie się nieśmiałości. Niech pokrzepi was fakt, że jedno z sześciu równorzędnych wyróżnień „Warszawskiej Jesieni Poetyckiej '84” otrzymała Maria Leńczuk z Augustowa. Maria dotychczas nigdzie nie drukowała, a zapytana jak to się stało, że nie odkryło jej, przeżyła w swoim czasie, środowisko augustowskie, ani tak wytrawny tropiciel młodych talentów jak redaktor Kurzawa, odpowiedziała: „a ktoś tam w ogóle tropił?” Drugim miłym akcentem konkursowym była nagroda w konkursie na esej. Otrzymał ją Waldemar Smaszcz z Białogostoku, krytyk literacki od wielu lat uczestniczący w działaniach suwalskiego ośrodka KKMP, za esej o Lechoni. Waldemar Smaszcz zwrócił mi się przed rozstrzygnięciem turnieju, że jest to jego debiut konkursowy. Panie Waldku, gratulujemy debiutu!

Być może „Warszawskiej Jesieni Poetyckiej '84”, jeden z wierszy i drugi (nie praktykowany dotąd) na recenzję i esej krytyczno-poetycki, przyniosły rezultaty ważne (moim zdaniem) dla młodoliterackiego środowiska Suwalszczyzny. Najpierw ogólnie. Słuchając nagrodzonych wierszy, a było ich osiem (nagrada główna, sześć równorzędnych wyróżnień, wiersz o Warszawie) spośród 870 nadesłanych, poczułem się niejako. Żadnego z nich nie zapamiętałem (z wyjątkiem dwóch wierszy kobiecych). Dominowało zresztą namiętne, dominowało (szczególnie rzu-

ne ostatnio przez pewnych krytyków) — kuźnia świeżych poetyk. Odwagi, drodzy poeci. Nie bójcie się mierzyć z innymi środowiskami, pozbadacie się nieśmiałości. Niech pokrzepi was fakt, że jedno z sześciu równorzędnych wyróżnień „Warszawskiej Jesieni Poetyckiej '84” otrzymała Maria Leńczuk z Augustowa. Maria dotychczas nigdzie nie drukowała, a zapytana jak to się stało, że nie odkryło jej, przeżyła w swoim czasie, środowisko augustowskie, ani tak wytrawny tropiciel młodych talentów jak redaktor Kurzawa, odpowiedziała: „a ktoś tam w ogóle tropił?” Drugim miłym akcentem konkursowym była nagroda w konkursie na esej. Otrzymał ją Waldemar Smaszcz z Białogostoku, krytyk literacki od wielu lat uczestniczący w działaniach suwalskiego ośrodka KKMP, za esej o Lechoni. Waldemar Smaszcz zwrócił mi się przed rozstrzygnięciem turnieju, że jest to jego debiut konkursowy. Panie Waldku, gratulujemy debiutu!

Być może „Warszawskiej Jesieni Poetyckiej '84”, jeden z wierszy i drugi (nie praktykowany dotąd) na recenzję i esej krytyczno-poetycki, przyniosły rezultaty ważne (moim zdaniem) dla młodoliterackiego środowiska Suwalszczyzny. Najpierw ogólnie. Słuchając nagrodzonych wierszy, a było ich osiem (nagrada główna, sześć równorzędnych wyróżnień, wiersz o Warszawie) spośród 870 nadesłanych, poczułem się niejako. Żadnego z nich nie zapamiętałem (z wyjątkiem dwóch wierszy kobiecych). Dominowało zresztą namiętne, dominowało (szczególnie rzu-

ne ostatnio przez pewnych krytyków) — kuźnia świeżych poetyk. Odwagi, drodzy poeci. Nie bójcie się mierzyć z innymi środowiskami, pozbadacie się nieśmiałości. Niech pokrzepi was fakt, że jedno z sześciu równorzędnych wyróżnień „Warszawskiej Jesieni Poetyckiej '84” otrzymała Maria Leńczuk z Augustowa. Maria dotychczas nigdzie nie drukowała, a zapytana jak to się stało, że nie odkryło jej, przeżyła w swoim czasie, środowisko augustowskie, ani tak wytrawny tropiciel młodych talentów jak redaktor Kurzawa, odpowiedziała: „a ktoś tam w ogóle tropił?” Drugim miłym akcentem konkursowym była nagroda w konkursie na esej. Otrzymał ją Waldemar Smaszcz z Białogostoku, krytyk literacki od wielu lat uczestniczący w działaniach suwalskiego ośrodka KKMP, za esej o Lechoni. Waldemar Smaszcz zwrócił mi się przed rozstrzygnięciem turnieju, że jest to jego debiut konkursowy. Panie Waldku, gratulujemy debiutu!

ne ostatnio przez pewnych krytyków) — kuźnia świeżych poetyk. Odwagi, drodzy poeci. Nie bójcie się mierzyć z innymi środowiskami, pozbadacie się nieśmiałości. Niech pokrzepi was fakt, że jedno z sześciu równorzędnych wyróżnień „Warszawskiej Jesieni Poetyckiej '84” otrzymała Maria Leńczuk z Augustowa. Maria dotychczas nigdzie nie drukowała, a zapytana jak to się stało, że nie odkryło jej, przeżyła w swoim czasie, środowisko augustowskie, ani tak wytrawny tropiciel młodych talentów jak redaktor Kurzawa, odpowiedziała: „a ktoś tam w ogóle tropił?” Drugim miłym akcentem konkursowym była nagroda w konkursie na esej. Otrzymał ją Waldemar Smaszcz z Białogostoku, krytyk literacki od wielu lat uczestniczący w działaniach suwalskiego ośrodka KKMP, za esej o Lechoni. Waldemar Smaszcz zwrócił mi się przed rozstrzygnięciem turnieju, że jest to jego debiut konkursowy. Panie Waldku, gratulujemy debiutu!



Historię i tradycję intelektualną naszego regionu tworzą również zastużeni dla nauki lub kultury narodowej ludzie, którzy w okresie swego pracowniczego życia spędzonego na białostockiej, tamżyńskiej czy suwalskiej ziemi dokonali często więcej niż całe wyspecjalizowane instytucje i zakłady naukowe. Dopiero po latach zdumiewa dorobek ich pracy nawiązującej nam rzeczy i zjawiska dotąd nieznane, a tak oczywiste, że aż zdumiewa, dlaczego przedtem nikt ich nie dostrzegł.

Do tych wybitnych postaci związanych z Białostocką należą WŁODZIMIERZ PUCHAŁSKI — przyrodnik, fotografik i

Włodzisław Puchalski najczęściej wykonywał swoje zdjęcia i filmy w warunkach trudnych dostępnym, wyszukującym niełatwe już enkawazy nicyzm nie zakłócającej przyrody. Znaczną część swojej twórczości naukowo-artystycznej poświęcił Białostockiej piękno ziemi, na której żyjemy.

Po Włodzisławie Puchalskim pozostał wielki dorobek jego twórczości, ale również ślad jego pobytu i pracy w naszym regionie. Jest nim przede wszystkim dom we wsi Morusy, położonej niedaleko turystyczn-

nej drogi między Tykocinem i Kruszynem. Od kilku lat w domu tym Puchalskiego już nie ma (zmarł w roku 1979 na dalekiej Antarktyce). Nie ma więc kto już dopatrzeć przeciekającego dachu i niszczącej z upływem czasu drewnianej konstrukcji budynku.

Puchalski zastąpił sobie aby pamiętać po nim pozostałe na Białostocczyźnie, do których należy jego domek w Morusach, otoczyć troskliwą opieką. Domek Puchalskiego może stać się załącznikiem przyszłego muzeum przyrody nadnarwiańskiej i nadbiebrzańskiej.

Domek Puchalskiego

twórca wielu filmów popularno-naukowych. Zgromadził wprost bezcenną dla poznania świata przyrody dokumentację fotograficzną, z której korzystają i korzystają będą badacze flory i fauny nie tylko w Polsce. Tysiące jego zdjęć, łączących cechy dokumentalnej z szeroko pojętymi walorami artystycznymi ukazują świat przyrody i odślania jej tajemnic, z jakimi raczej bezpośrednio się nie spotykamy.

Wiele z tych pięknych fotogramów z Białostockich rzek, augustowskich i suwalskich jezior, z puszczy i łąk północno-wschodniej Polski znajduje się w większości w 30 jego albumach i w wielu publikacjach popularno-naukowych. Przyrodzie Białostockiej poświęcił również specjalne wydawnictwo, „jak choćby znany album „Na rozlewiskach Biebrzy i Narwi”.

W tym krótkim felietonie nie sposób nawet wymienić wszystkie jego prace, które pozostawił po sobie. Twórczość Puchalskiego przynosiła polskiej fotografii i filmowi przyrodniczemu renomę międzynarodową, a tym samym sławę naszego regionu, bo — o tym wciąż należy pamiętać — jej tematem jest naturalne piękno ziemi, na której żyjemy.

W dzisiejszych czasach, gdy środowisko naturalne świata zwierzęcego coraz bardziej się kurczy — filmy i fotografie Włodzisława Puchalskiego są niepodważalnym dokumentem przyrody, która coraz częściej na naszych oczach przegrypa z niefrasobliwością ludzi przyczymających się do niszczenia naturalnego środowiska.

Wiele z tych pięknych fotogramów z Białostockich rzek, augustowskich i suwalskich jezior, z puszczy i łąk północno-wschodniej Polski znajduje się w większości w 30 jego albumach i w wielu publikacjach popularno-naukowych. Przyrodzie Białostockiej poświęcił również specjalne wydawnictwo, „jak choćby znany album „Na rozlewiskach Biebrzy i Narwi”.

W tym krótkim felietonie nie sposób nawet wymienić wszystkie jego prace, które pozostawił po sobie. Twórczość Puchalskiego przynosiła polskiej fotografii i filmowi przyrodniczemu renomę międzynarodową, a tym samym sławę naszego regionu, bo — o tym wciąż należy pamiętać — jej tematem jest naturalne piękno ziemi, na której żyjemy.

Tekst i rysunek: HENRYK WILK

Czy poetycka jesień zapowiada srogą zimę?

była prowadzona przez poetę i krytyka, prezesa warszawskiego oddziału Związku Literatów Polskich — Krzysztofa Gasiorowskiego. Część druga, która z racji swojego tematu („Sytuacja wiersza”) może bardziej interesować młodych, wstępujących poetów, przygotował według swoich tez Jan Zdzisław Brudnicki z redakcji „Poezji”.

Przed sesją zapoznał on z przygotowanymi tezami paru poetów i krytyków i poprosił ich o ustosunkowanie się do nich w swoich wypowiedziach. W wyniku polaryzacji poglądów wywiązała się dyskusja, dająca możliwość szerokiego oglądu sytuacji w naszej poezji.

Przed sesją zapoznał on z przygotowanymi tezami paru poetów i krytyków i poprosił ich o ustosunkowanie się do nich w swoich wypowiedziach. W wyniku polaryzacji poglądów wywiązała się dyskusja, dająca możliwość szerokiego oglądu sytuacji w naszej poezji.

Przed sesją zapoznał on z przygotowanymi tezami paru poetów i krytyków i poprosił ich o ustosunkowanie się do nich w swoich wypowiedziach. W wyniku polaryzacji poglądów wywiązała się dyskusja, dająca możliwość szerokiego oglądu sytuacji w naszej poezji.

Przed sesją zapoznał on z przygotowanymi tezami paru poetów i krytyków i poprosił ich o ustosunkowanie się do nich w swoich wypowiedziach. W wyniku polaryzacji poglądów wywiązała się dyskusja, dająca możliwość szerokiego oglądu sytuacji w naszej poezji.

Przed sesją zapoznał on z przygotowanymi tezami paru poetów i krytyków i poprosił ich o ustosunkowanie się do nich w swoich wypowiedziach. W wyniku polaryzacji poglądów wywiązała się dyskusja, dająca możliwość szerokiego oglądu sytuacji w naszej poezji.

Przed sesją zapoznał on z przygotowanymi tezami paru poetów i krytyków i poprosił ich o ustosunkowanie się do nich w swoich wypowiedziach. W wyniku polaryzacji poglądów wywiązała się dyskusja, dająca możliwość szerokiego oglądu sytuacji w naszej poezji.

Przed sesją zapoznał on z przygotowanymi tezami paru poetów i krytyków i poprosił ich o ustosunkowanie się do nich w swoich wypowiedziach. W wyniku polaryzacji poglądów wywiązała się dyskusja, dająca możliwość szerokiego oglądu sytuacji w naszej poezji.

Przed sesją zapoznał on z przygotowanymi tezami paru poetów i krytyków i poprosił ich o ustosunkowanie się do nich w swoich wypowiedziach. W wyniku polaryzacji poglądów wywiązała się dyskusja, dająca możliwość szerokiego oglądu sytuacji w naszej poezji.

Przed sesją zapoznał on z przygotowanymi tezami paru poetów i krytyków i poprosił ich o ustosunkowanie się do nich w swoich wypowiedziach. W wyniku polaryzacji poglądów wywiązała się dyskusja, dająca możliwość szerokiego oglądu sytuacji w naszej poezji.

Przed sesją zapoznał on z przygotowanymi tezami paru poetów i krytyków i poprosił ich o ustosunkowanie się do nich w swoich wypowiedziach. W wyniku polaryzacji poglądów wywiązała się dyskusja, dająca możliwość szerokiego oglądu sytuacji w naszej poezji.

Przed sesją zapoznał on z przygotowanymi tezami paru poetów i krytyków i poprosił ich o ustosunkowanie się do nich w swoich wypowiedziach. W wyniku polaryzacji poglądów wywiązała się dyskusja, dająca możliwość szerokiego oglądu sytuacji w naszej poezji.



Aleksander Wels w grafice Georgi Andreewa.

Wels i jego obrazy

strojów. Znieczula w sobie melancholijnie nieoczekiwaną kpiną. Realista wchodzi w skórę satyry i zaskakuje drażliwością. „Mały” — w pozach bardzo ludzkich, właściwie trzy zadolowane z siebie małpudły. Wels jest również autorem aktów. „Akt na łożku” — mężczyzna odwrócony do ściany, kobieta skulona w sobie; dwoje ludzi żyjących razem, ale osobno.

(Dostrzega „Akt na łożku”, uśmiecha się lekko): — Zaskoczyła mnie ta scena łożkowa. To takie do niego niepodobne. Nie przypuszczałem, że miał takie gusta. Chociaż... nie wiadomo jaki był od środka. (Patrzy na zdjęcie artysty): — Zupełnie niepodobny. To nie może być Wels! On miał taką pogodną twarz. A tu taki zmierzowany starzec.

Najbliższe Aleksandra Welsa, tak jak go zobaczyłam, jest eksponowany na wystawie „Kot”. Ciemny kocur odwrócony grzbietem, zaparty z zimową przestrzenią, całym sobą tkwiący gdzieś indziej. Kot kontemplujący pejzaż.

Pamiętam, że zawsze po skończonych zajęciach, już w drzwiach, wyciągał rękę, jakby się osłaniając i mówił: — Już mnie nie ma, nareszcie trochę ciszy.

Charakterystyczne, że spośród wielu przyjaciół jedynie Stefan Rybi dostrzegł w nim niejednoznaczność osobowości. „Wels — pisał we wspomnieniach — mimo poz-

Aleksander Wels zaprezentowany na wystawie do artysta utralający nastroje pozornie nie do przełożenia na język znaków wizualnych. I chyba właśnie ta umiejętność broni

Kontemplujący kot

W Galerii Sztuki Współczesnej otwarte wystawie obrazów ALEKSANDRA WELSA, zmarłego przed dwoma laty, jednego z najpopularniejszych malarzy pejzaży białostockiego. Wystawione płótna zostały udostępnione przez żonę artysty, WIKTORIE WELSOVA. Z bogatego dorobku rozprzeczonych wśród zhańomych, przyjaciół i prywatnych kolekcjonerów oglądamy w galerii w większości obrazy wczesnej nie wystawiane. Obok miniaturowej scenki na tle pejzażu z roku 1928 znajdziemy tutaj olej i akwarele z lat czterdziestych, pięćdziesiątych i malowane u schyłku życia.

Wels i jego obrazy

Artysta urodził się w 1902 roku w Warszawie. Studiował malarstwo w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Krakowie oraz na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Przez wiele lat wykładał w Liceum Sztuk Plastycznych w Białymstoku. Tutaj się zakochał, założył rodzinę. Stąd wyruszył na swoje wyprawy w zlatugami. Największe przeżycia z „ucieczek w naturę” przyniósł do domu w postaci szkiców.

siebie niż innych) bawił się w malarstwo awangardowe. Na wystawie pojawia się trochę zagubiona wśród pejzaży abstrakcja.

Przeważają jednak pejzaże podane w konwencji realistycznej, za czym nie przepadał, a mimo to są nie do odrzucenia. To, co mówią o artyście przyjaciele — że pogodny, otwarty, dusza towarzysza — nie do pogodzenia z tym, co na płótnie. Wyciszony koloryst fragmentów krajobrazu odwraca uwagę od tego, co zewnętrzne. Właściwie niewiele tutaj dla oczu. Natomiast niesłychanie dużo w sferze emocji. Nie jest to powierzone obserwacja, ale raczej kontemplacja krajobrazu.

Wels tkwił podobno w swoim konserwatywnym przywiązaniu do realizmu, podczas gdy wycieczki wokół idąc z duchem czasu walczył pedzłem w abstrakcji, nowej figuracji i konceptualizmie. Niekiedy na dowód, że potrafił (bardziej) chyba chciał przekonać sam

Aleksander Wels używa farb z domieszką różnych na-

Wels szukał ludzi. Byli mu potrzebni. Prawie codziennie wpadał do MPIK-u na kawę. Nie palił, ale pił dużo kawy.



Głos pedagoga

Głóg dalszy ze str. 4

dyrektorów. Trudno bowiem szanować zwierzchnika, jeśli on na ten szacunek nie zasługuje.

Wierzę, że rodzice chcą współpracować z nauczycielami. Ale będą współdziałać tylko wtedy, gdy razem z nimi będziemy pracowali. Ja nie wzywam rodziców w tonie urzędowym, a proszę o pomoc i sama razem z nimi zabieram się do roboty. Jak trzeba malować, to robimy to razem. Rodzice mają sporo dobrych chęci i chcą pomóc dzieciom w pokonaniu pewnych trudności. Trzeba im jednak powiedzieć, jak to zrobić. Dlatego przygotowuję do każdej wykładówki, tłumacząc m.in. jak dzieci uczyć ortografii. Sprawy ucem — kiedyś w mojej praktyce pedagogicznej przedstawiałam pierwszoklasistom oceny dobre ze sprawowania. Ie było przekonawania, żeby im porównać do bardzo dobrej. Nie liczyło się, że to były te oceny dobre, ale liczył się fakt, że punkt statystyki i dotknęły także dziecko, którego ocieć był o wysokim stanowisku. Uczeń musi być przyzwyczajony do oceny sprawiedliwej a nie nacłaganej.

Większą troską trzeba otoczyć dzieci zdolne. W Białymstoku — zdaniem wielu nauczycieli — powinna być szkoła, w której po uprzednim zdaniu specjalnego egzaminu uczyłyby się dzieci szczególnie uzdolnione. One giną wśród tych przeciętnych.

Jaki powinien być nauczyciel? Powinien kochać dzieci, posiadać odpowiednie wykształcenie i praktykę oraz chcieć z dziećmi pracować. — Slogany, ale prawdziwe. Poza tym nauczyciel powinien posiadać odpowiednie wychowanie, to znaczy znać i stosować w życiu zasady współżycia z ludźmi. Te kanony umieć dzieciom przekazać. Uczniowie, dla przykładu, nie mogą śmiać się, gdy trzeba coś przyjąć poważnie. Tych cech nie zauważam u młodych nauczycieli. Sprawiają wrażenie, że los ich pokarał tym, że są pedagogami i pracują w szkole.

Nauczyciel nie może być zbyt twardy — twierdził rozmówczy — taki, którego trudno byłoby wruszyć. Sam zaś musi umieć ustosunkować się do wielu spraw, których trudno nie zauważyć w klasie i chcieć porozmawiać na te tematy z uczniami. Powinien być wymagający i zawsze patrzeć na ucznia indywidualnie.

O NAUCZYCIELACH I DYREKCJI

O SZKOLE

W moich dawnych szkołach — kontynuuję swe rozważania nauczyciela — dyrektor przychodził jako drugi do pracy. Wyprowadzał go tylko woźna. Był zawsze przed ósmą, Patrzył, obserwował co kto robi. Przyglądał się nauczycielom i uczniom. W szkole było widać jej prawdziwe życie. Dziś nasz zawód jest tak sfeminizowany, że dość często i kobieta jest dyrektorem. Twierdzię na podstawie własnych obserwacji, że jej największym zmartwieniem jest średnia ocena nauczania w szkole. Praca dyrektora jest zbyt biurokratyzowana. On nie żyje tym, co dzieje się w jego „gospodarstwie”. Wypełnia dyrektorskie obowiązki oświatowe, biega na narady. Nauczyciela traktuje na ogół z góry, a znam i takie przypadki, gdzie młoda dyrektorka oceniała pedagoga w obecności uczniów.

Wielce trudno jest być nauczycielem. Wypełniać dyrektorskie obowiązki oświatowe, biega na narady. Nauczyciela traktuje na ogół z góry, a znam i takie przypadki, gdzie młoda dyrektorka oceniała pedagoga w obecności uczniów.

Wielce trudno jest być nauczycielem. Wypełniać dyrektorskie obowiązki oświatowe, biega na narady. Nauczyciela traktuje na ogół z góry, a znam i takie przypadki, gdzie młoda dyrektorka oceniała pedagoga w obecności uczniów.

Dyrektora dość rzadko interesuje, czy nauczyciel ma pomoce do nauczania, czy też nie. W mojej np. szkole pomoce są gdzieś pozamykane i nie skatalogowane. Brak również wielu podstawowych. Nie ma: wagi zegara do ćwiczeń, alfabety dla klasy I (litery pisanie i drukowane), zestawu obrazów itp.

Stare nauczyciele uważają, że władze oświatowe obsadzają stanowiska dyrektorskie niewłaściwymi ludźmi. Dziele się to również z krzywdą dla samych

Publicystyka nie neguje osiągnięć szkolnictwa, ale stara się pokazać i złe strony. Tekst jest przyczytnym do dyskusji nad systemem oświaty. Rozważania, przemyslenia, propozycje i uwagi zaprezentowała nauczycielka, która nazwisko zachowujemy do wiadomości redakcji. Wychowała wiele pokoleń — dziś uczy dzieci swoich byłych uczniów. Ma ich wdzięczność. Mówią o niej z czcią i szacunkiem.

WYSTYNA POLAKOWSKA

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr Dramatyczny im. A. Wajdy
19.00 „Troja”. godz. 18 (duża sala).

Białostocki Teatr Lalek
19.00 „Trzy świnki, w których...”. godz. 10, „Nim spąsł przed kur” (spektakl dla dorosłych), godz. 19.

KINA

„Piek” — „Duch”. prod. USA
19.00 (od lat 15), godz. 18.30 (14 i 20. (ostatnie dni).

„Ten” — „To tylko rock”. prod. USA
(od lat 15), godz. 18.30, 19, 19.15, 19.30.

„Srebra” — „Zemsta po latach”. prod. Kanada. (od lat 15), godz. 18.30, 19, 19.15, 19.30, 19.45, 20.

„Forum” — 40-lecie w filmie „Polska goła”. (b.o.), godz. 18.30, 19.30.

KONCERT

Filarowa Filharmonia (ul. Podoleńska 2) — Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Białostockiej pod dyktando Z. Szabłowskiego z udziałem R. Smendzińskiego i fortepiana R. Smendzińskiego — fortepiano, godz. 19.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Białystok — „Szpital”. prod. USA (od lat 15).

Dziwna Białostocka — „Syn”. prod. USA (od lat 15).

Radawa — „Życie osobiste”. prod. USA (od lat 15).

Lapy — „Old Surehand”. prod. USA (od lat 15).

Włoka — „Na granicy”. prod. USA (od lat 15).

Białystok — „Dziecko Rosemary”. prod. USA (od lat 15).

Kosówka — „Katastrofa w Gibraltarze”. prod. USA (od lat 15).

KOMZYNSKIM

Komża — „Millennium”. prod. USA (od lat 15).

Komża — „Pazdziernik”. prod. USA (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — „Nie bój się słońca tej wiosny”. prod. USA (od lat 15).

Zambrow — „Tosca”. prod. USA (od lat 15).

SUWAŁSKIM

Suwałki — „Pew wot”. prod. USA (od lat 15).

Augustów — „Sąsiedzi”. prod. USA (od lat 15).

Augustów — „Bez zniechęcenia”. prod. USA (od lat 15).

Białystok — „Z życia miłośnika”. prod. USA (od lat 15).

„Orzeł”. prod. USA (od lat 15).

„Polonia”. prod. USA (od lat 15).

PROGRAM I

19.00 Wiadomości
19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00

PROGRAM II

19.00 Wiadomości
19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00

PROGRAM III

19.00 Wiadomości
19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00

PROGRAM IV

19.00 Wiadomości
19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00

PROGRAM V

19.00 Wiadomości
19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00

PROGRAM VI

19.00 Wiadomości
19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00

PROGRAM VII

19.00 Wiadomości
19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00

PROGRAM VIII

19.00 Wiadomości
19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00

PROGRAM IX

19.00 Wiadomości
19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00

PROGRAM X

19.00 Wiadomości
19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00

PROGRAM XI

19.00 Wiadomości
19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00

PROGRAM XII

19.00 Wiadomości
19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00

PROGRAM XIII

19.00 Wiadomości
19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00

PROGRAM XIV

19.00 Wiadomości
19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywego Koła 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10-18, w czwartki i soboty w godz. 10-14, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: „Burszyna z dorzecza Narwi (Kłodzkiego)”. Wystawa czasowa: „Za starożytnością w głąb historii dnia tych co nas”.

Skansen Kurlęwski w Nowogrodzie — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 9-18. Wystawy stałe: monografia K. Kluski, historia uprawy ziemniaka, stała: „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowie — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 9-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Muzeum im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 24 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 9-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

Salon Wystawowy BWA (Archa), ul. Mickiewicza 12 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Kalendarz rolniczy”, „Kalendarz rolniczy”. Transport wsielski: „Kalendarz rolniczy”. Wystawy stałe: „Pradzieje Nowogrodu i okolic”, „Konservacja drewna w sztuce”.

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

PIĄTEK
26.10.84

PROGRAM I

6.00 i 6.30 TTR
8.10 Przystopienie obrony kl. VIII i I lic.
9.00 Wokół nas kl. I—II
9.40 Film dla II zmiany: „Odwieczny zew”
10.50 DT — Wiadomości
11.00 „Domowe przedszkole”
11.55 Język polski kl. VIII
12.50 Wokół nas kl. I—II
13.30 i 14.00 TTR
15.05 „W szkole i w domu”
15.50 NURT — Czy szkoła rozwija aktywność ucznia?
16.20 Program dnia
16.25 DT — Wiadomości
16.30 „Majsterklepka”
16.55 „Piątek z Pankracym”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „20 lat minęło” — Balada o ścinaniu drzewa” — komedia prod. TP
18.20 „Tele-gol”
18.30 „Krajoznawcze wędrówki po Węgrzech” — film dokument.

19.00 Dobranoc
19.10 „Magazyn wędkarski”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.45 „Odwieczny zew” — serial TV ZSRR
21.55 DT — Komentarze
22.25 XXVI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej „Jazz Jamboree 84”
23.25 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Oferty nauki polskiej”
18.00 „Spróbuj sam”
18.30 Program lokalny
19.00 „Obyczaje codzienne”
19.20 „Ojciec i dzieci”
19.30 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.45 „Przyjechała telewizja”
21.15 DT — Wydarzenia, telefon dwójki
21.30 „Jarmark” — mag. rozrywkowy
22.25 Teatr TV na świecie: S. Naldenow — „Dzieci Wariuzyna” cz. II
23.25 Rozwoje intymne
0.05 DT — Wiadomości

PROGRAM III

17.25 Program dnia
17.30 „Oferty nauki polskiej”
18.00 „Spróbuj sam”
18.30 Program lokalny
19.00 „Obyczaje codzienne”
19.20 „Ojciec i dzieci”
19.30 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.45 „Przyjechała telewizja”
21.15 DT — Wydarzenia, telefon dwójki
21.30 „Jarmark” — mag. rozrywkowy
22.25 Teatr TV na świecie: S. Naldenow — „Dzieci Wariuzyna” cz. II
23.25 Rozwoje intymne
0.05 DT — Wiadomości

PROGRAM IV

17.25 Program dnia
17.30 „Oferty nauki polskiej”
18.00 „Spróbuj sam”
18.30 Program lokalny
19.00 „Obyczaje codzienne”
19.20 „Ojciec i dzieci”
19.30 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.45 „Przyjechała telewizja”
21.15 DT — Wydarzenia, telefon dwójki
21.30 „Jarmark” — mag. rozrywkowy
22.25 Teatr TV na świecie: S. Naldenow — „Dzieci Wariuzyna” cz. II
23.25 Rozwoje intymne
0.05 DT — Wiadomości

PROGRAM V

17.25 Program dnia
17.30 „Oferty nauki polskiej”
18.00 „Spróbuj sam”
18.30 Program lokalny
19.00 „Obyczaje codzienne”
19.20 „Ojciec i dzieci”
19.30 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.45 „Przyjechała telewizja”
21.15 DT — Wydarzenia, telefon dwójki
21.30 „Jarmark” — mag. rozrywkowy
22.25 Teatr TV na świecie: S. Naldenow — „Dzieci Wariuzyna” cz. II
23.25 Rozwoje intym

Magazyn Gazyety Współczesnej



Prawdwa przyjaźń. CAF — STANISŁAW MOMOŁ

Marcowi żyją najdłużej

Uczni zbadali wiek ludzi żyjących najdłużej — w okolicach 100 lat. Okazało się, że najdłużej żyją ludzie urodzeni w marcu, a najkrócej w lipcu.

Rozwody w Szwecji

Rekordzistami w rozwodach są mieszkańcy Szwecji. Obliczono na przykład, że przeciętnie na 100 nowo zawartych małżeństw, aż 60 po kilku latach się rozpadają.

Na ludowo

Na zakończonych niedawno Targach Sztuki Ludowej w Krakowie, obok wielu charakterystycznych dla tego typu imprez elementów — straganów twórców ludowych, kiermaszy czy wystaw regionalnych kapel, zaprezentowano kolekcję mody „Cepelli”, a że tego typu ubiory są zawsze pozukiwane także i tym razem nasze panie będą pilnie czuwały czy gustowne wełniane sweterki, spódnice oraz kamizelki już przysły...

Miejmy nadzieję, że nie na samym pokazie się skończy. Dzisiaj w dobie powszechnych niedostatków w asortymencie projektów, będzie można to wszystko po prostu kupić. Oby!

Manko

W sądzie toczy się sprawa o spowodowanie manka w sklepie. Zapada wyrok ulewający. Adwokat naczyta się do klienta i sceptycznie pyta: — Proszę wyjawić mi tajemnicę. — Jaka? — pyta klient. — Czy dużo z tego manka zostało jeszcze dla mnie na honorarium? (sz)

Nie pij!

Lekarze stwierdzili, że kobiety, które nałogowo piją, częściej padają na różne zachorowania. I na przykład panie o 10 lat wcześniej zapadają na marskość wątroby niż mężczyźni zjadający do kieliszka.

Minitelewizory

Jedną z firm japońskich produkujących minitelewizory. Są one wielkości męskiego zegarka ręcznego. Można je też nosić na pasku. (sz)

Telelisty

Nową usługę w kilku dziesięciu urzędach wprowadziła poczta szwedzka. Otóż można w nich wysłać pilne listy drogą fototelegraficzną. Do tych celów zamontowano specjalne maszyny do transmisji faksymilowych. List dociera do adresata już po 4 minutach. Niestety, ale poślaniec zużywa przeciętnie 2 godziny na dostarczenie telelistu z poczty do adresata. (sz)

Decybele

W pobliżu jednego z amerykańskich lotnisk od pewnego czasu notowano wrastającą zachorowalność na epilepsję. Blizsze badania m. dyżne wykazały, że prawdopodobnie wiąże się to z ogromnym hałasem, wywołanym przy starcie przez samoloty odrzutów. Śiega on 115 decybeli i jest bardzo niebezpieczny dla mózgu. (sz)

Garnitur Reagana

Ronald Reagan uchodzi za najbardziej gustownie ubranego kandydata na prezydenta w zbliżających się wyborach. Nie bez znaczenia jest to, że jako aktor zna się na tym, co modne i gustowne. Ubiiera się on w znanych firmach. Również kiedyś Carter uchodził za najlepiej ubranego mężczyznę w USA. Zaoportował się na jednak w garniturze w normalnych magazynach. Pochodziły one najczęściej z produkcji serzyjnej. Ale i dobierał je z gustem. (sz)

Prawie nie ma takiej wystawy filatelistycznej w Polsce, w której nie braliby udziału zbieracze z woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. I to z dużymi sukcesami. Ważne również jest i to, że na wystawach, organizowanych w naszym regionie, pojawiają się stale nowe, oryginalne zbiory tradycyjne i tematyczne.

Największą imprez filatelistyczną, zorganizowaną dla uczczenia 40-lecia PRL, była Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna „Socphilex 84”, jaka odbyła się we Wrocławiu. Nasi filatelisci pokazali 4 zbiory. Medal pociągany (duży) zdobył Henryk Filipow za zbiór pt. „Piekło XX wieku”. Medal srebrny zdobył Jan Kaczanowski (duży) za zbiór „Prowizoria grozowe” i Krzysztof Filipow za zbiór pt. „Obozy jenieckie”. Medal pociągany przyznano Aleksandrowi Stepanczence za zbiór „Lenin”. Na wystawie ekspozycyjnych było 240 zbiorów, w tym 80 z Polski. Dlatego wysoki wyróżnienia naszych filatelistów zasługują na szczególną uwagę.

Medale i dyplomy pociągane, srebrne i brązowe zdobył nasz filatelista także na innych wystawach królowych m.in. w Janowie Lubelskim, Szczecinie, Wrocławiu, Warszawie, Zielonej Górze, Zbąszyniu, Łodzi. Wyróżnione zostały na nich zbiory — oprócz 4 już wymienionych — Jerzego Nofikowa, Franciszka Kozłowski, Margarity Tatarskiej, Weroniki i Doroty Stepanczenko, Haliny i Ryszarda Świerczów, Janusza Rabszyna, Jana Smolańca i innych.

Medale, medale...

W listopadzie w Bydgoszczy odbędzie się Krajowa Wystawa Filatelistyczna pt. „Nowości poczt świata”. Weźmie w niej udział 10 filatelistów z Białostockiego, Łomżyńskiego i Suwalskiego. W większości pokazał oni zbiory nowe, nigdzie dotąd nie ekspozycyjne. Zyczymy sukcesów.

KOALA NA ZNACZKU
Piękną serię 8 znaczków i 1 blok wydała poczta Niue. Przedstawiono na niej zwierzęta żyjące na kontynencie australijskim, w tym kangura i niedźwiadka koala.

TASIEMCOWE SERIE

Poczta Republiki Środkowej Afryki wydała 10 znaczków poświęconych komunikacji. Przedstawiono na nich różne modele lokomotyw i statków. Podobną serię, ale liczącą już 11 znaczków, emitowała poczta Tuwalu. Górna Wolta pozajdom poświęciła „Yoko” 8 znaczków.

MOTYLE Z BURUNDI

Gdy już mowa o tasiemcowych seriach, to warto jeszcze wymienić 10 znaczków Burundi z niezwykle kolorowymi, tropikalnymi motylkami. Ukazały się także koperty FDC i karty filateliczne.

SZACHY Z PARAGWAJU

Poczta Paragwaju wydała znaczki upamiętniające 60-lecie Międzynarodowej Federacji Szachowej.

PRO JUVENTUTE '84

Poczta Szwajcarii wydała serię 4 znaczków z cyklu „Pro Juventute '84”. Dwa z nich reprodukuje.

FILATELISTA



Prawda, że eleganckiej CAF — TADEUSZ M. SOCHOŃ

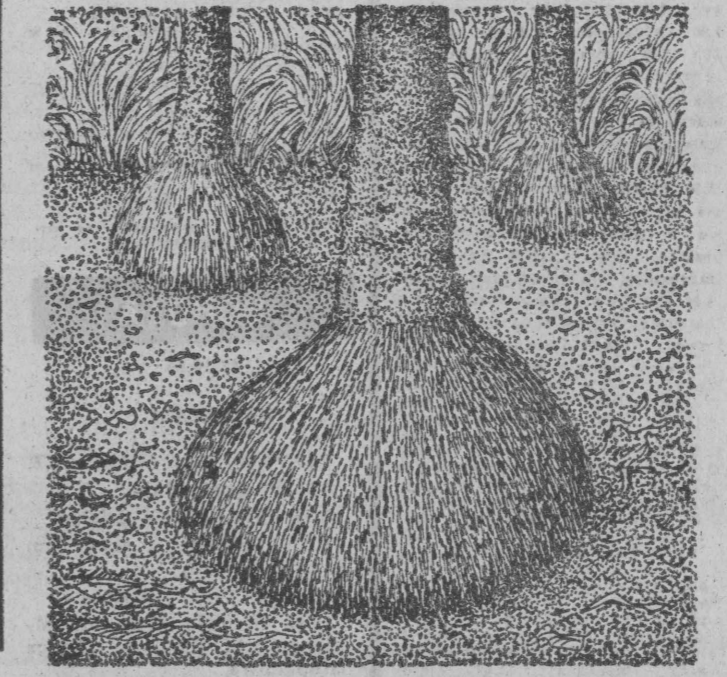
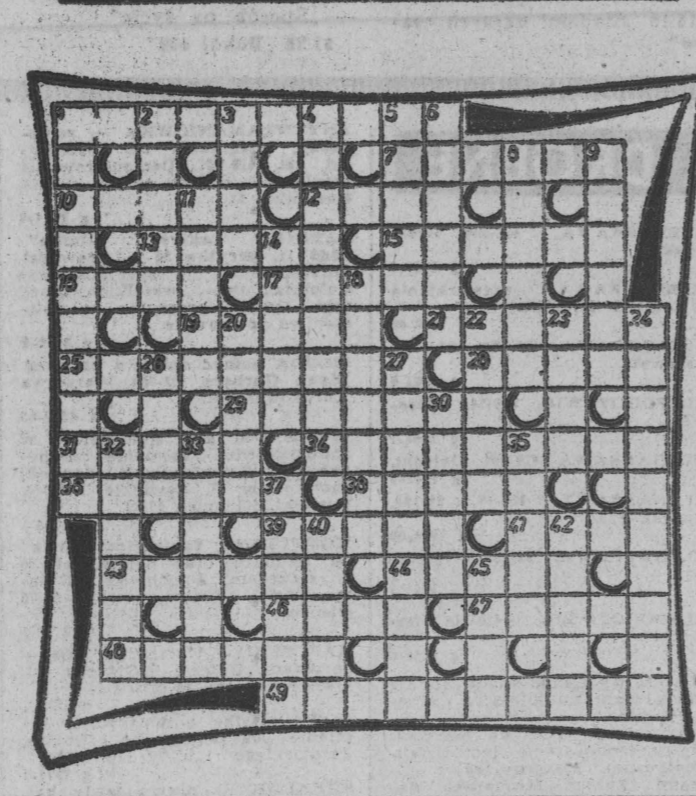
HOROSKOP & przymrużeniem oka

BARAN 21.03 30.04	W tych dniach nie unikniesz w pracy uderzenia. Natomiast w życiu osobistym komplikacje. Rozszytowanie podwójnej gry sprawi Ci do kłopotliwych wyjaśnień. Oświetlenie życia towarzyskiego okazało się niewystarczające, by poprawić samopoczucie.
BYK 21.04 21.05	Pewne przemyslenia znakomicie surowe. Już zaczynaś odczuwać zmianę klimatu w swoim otoczeniu. Oby tak dalej a rysują się świetne perspektywy. Sprawy domowe też sąsiedzi nabierają odpowiedniego kształtu. Zdrowie i finanse dobre. Ważny Rak.
BLIŹNIĘTA 22.05 21.06	Zniechęcenie zaczyna wkradać się w Twoje życie zawodowe i osobiste. Może to zmniejszenie daje znać o sobie. Kilka dni na łonie na pewno zmienią sytuację. Zdrowie deplacje. Finanse mniej. Nie lekceważ Skorpiona.
RAK 22.06 22.07	W środowisku zawodowym zarysowały się problemy natury etycznej. Dużo będzie należało od Twojej rozważli i zdecydowania. Sprawy odciążone okazały się bardzo pilne. Natomiast w sterze uczuć wyjątkowo pogodny klimat. Spore wydatki ale i lepsze zarobki. Pomyślny Baran.
LEW 23.07 22.08	Zwiększone obowiązki w pracy ale i wzrost zarobków. Natomiast w życiu osobistym komplikacje. Rozszytowanie podwójnej gry sprawi Ci do kłopotliwych wyjaśnień. Oświetlenie życia towarzyskiego okazało się niewystarczające, by poprawić samopoczucie.
PANNA 23.08 22.09	Trudne rozmowy w pracy. Od Twojego działania go postępowania zależy czy staniesz na wysokości zamierzonych związków z Twoją osobą. W sprawach domowych musisz wykazać więcej zainteresowania i zrozumienia dla bliskiej osoby. Zdrowie i finanse w nie najlepszym stanie. Ważny Lew.
WAGA 23.09 22.10	W tych dniach zaprzętną Twoją uwagę sprawy domowe i rodzinne. A będzie ich sporo i to interesujących. Nowe plany zmierzające w kierunku stabilizacji. W pracy mija niespodzianka. Zdrowie i finanse w normie. Miły Koziorożec.
SKORPION 23.10 22.11	W pracy roztęki, nie wszystko jest zgodne z Twoimi założeniami. W sprawach osobistych refleksje, podsumowanie i zamierzenia radykalnych zmian. Nie nalepij ostróg i stan finansów. Możliwość krótkiego wyjazdu. Intrygująca Waga.
STRZELEC 23.11 21.12	Na początku tygodnia trudności w pracy wpływają deprymujące na samopoczucie. W sprawach domowych spore emocje i różnice zdań. W końcu tygodnia dopływ energii zmieni wszystko na lepsze. Zdrowie i finanse w normie. Zwiastuje Lew.
KOZIOROŻEC 22.12 20.01	Tydzień pracowity i spokojny, bez kłopotliwych niespodzianek. Przypadek sprawi, że spokój na swej drodze osobie, której przyjaźń będzie dla Ciebie ostoją. Zdrowie dobre, finanse też. Wystraszają się mocnych napojów.
WODNIK 21.01 20.02	W pracy mimo dodatkowych zadań tydzień spokojny. Zmiany w życiu osobistym wytrąca Cię z równowagi, ale potrafisz ugrać się z nimi. Interesujące perspektywy przed Tobą. Oby o zdrowie. Finanse w normie. Przewidywany Baran.
RYBY 21.02 20.03	Najtrudniejsza sprawa poza Tobą. Tęcza miesiąc liczyć na uśmiech losu we wszystkich poczynaniach. W pracy dobre perspektywy, a w życiu przywrotnym klimat ciepły i pogodny. Sympatyczna nie planowana wiera. Ważny Rak. FRESPOŁ

MYŚLI PRZEKORNE

Jak interpretować siebie, gdy się nie ma o sobie nic do powiedzenia?
Homo historicus często wie o mumiach historycznych włęcej, jak o prostym człowieku.
Głowa zawsze najbardziej boli tych, którzy nie mają jej na karku.
Najdzielniejszy z dzielnych brakuje nieraz zwykłej odwagi cywilnej.
Niektórzy podnoszą poprzeczkę wymagań tylko po to, aby jej nigdy nie przekroczyć.
Przewrotna autopsjona: zanurzenie się w sobie tak, aby nic o sobie nie wiedzieć.
Skompromitowani są wśród nas, ale my znamy ich jako niezastąpionych.
Nadmiar szczęścia zabija, więc może by je realizować w systemie ratalnym?
ZBIGNIEW WAYDYK

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1) sprzyjający los, 7) hałas + biegania, 10) iący nabój z rybą, 12) futerał na kosturze, 13) były przywódca Egiptu, 15) nie praktyka, 18) wejście do szpitala, 17) amerykańska kłótnia, 19) ucsta miłośnik w pierzanych chrześcijan, 21) najcięższy ze znanych gazów, 25) primum, 28) weksel ciągniony, 29) wada postawy spowodowana patologicznym skrzywieniem kręgosłupa, 31) musza poezji miłosnej, 34) skłony do awantur, 36) najtwardszy po diament, 38) promiennotwórcy pierwiastek chemiczny, 39) gatunek papugi, 41) symbol władzy królewskiej, 43) obchodzi imieniny 28 marca lub 31 maja, 44) odcięta część pędu drzewa do sadzenia, 46) wydłuża się co ctery lata, 47) bioto, mał, 48) tymczasowe schronienie, 49) rzemieślnik używający szczytny.

WERTYKALNIE: 1) sprzyjający los, 2) piwająca jadalnia, 3) trop, 4) gacek lub mopek, 5) grube zęzici ziarna pozostałe po pierwiastku przemiale, 6) ptaśka mowa, 8) rasa psa, 9) nabywcze podwyższenie, 11) reżyser filmu „Na wschód od Edenu”, 14) śpiewający Salvatore, 18) duży niezgrabny powód, 20) wyrób pasmamenty albo anglosaska jednostka siły, 22) gromada zwierząt, 23) okularkinidyjski, 24) mechanizm w maszynach do zbioru upraw, 26) pies myśliwski, 27) spędza razem z Tobą czas, 30) miasto portowe w Jugosławii, nad Adriatykiem, 32) lekka powieść oparta na wątku miłosnym, 33) krótka spódnica noszona na wąskiej sukni, 35) znany mediolański klub sportowy, 37) miasto, w którym dokonano zamachu na prezydenta Kennedy'ego, 40) oduzienie wywołane alkoholem, 42) roślinny symbol zdrowia, 43) sprzedaż.

HELLES
Wśród cyteiników, który w terminie 6-tygodniowym nadaje prawidłowe rozwiązania, rozdano 1000

Z MĄDROŚCI ARABSKICH

Kto kopie dół...
Pewien człowiek, przechodząc obok kobiety siedzącej przy grobie i płaczącej, zagadnął ją:
— Kim był ten umarły dla ciebie?
Odrzekła na to:
— To mój mąż.
Zapytał:
— Czym się zajmował?
Odpowiedziała:
— Kopał groby.
Przechodzący rzekł na to:
— Niech go Bóg odda! Nie siebie i nie żmiję się w nim. Czyż on nie wiedział, że kto kopie dół, sam weń wpaść da?

Z Koranu

Niechaj wysoko swoich nie podnoszą, aby nie pokazywać tego, co ukrywają swoich powabów.

Sentencje

Najlepszy jest ten, kto się uważa za najinteligentniejszego.
Głupiego poznaje się po tym, że mówi o rzeczy, na której się nie zna; że odpowiada, kiedy nie jest pytany; że jest bezczelny w swoich przedsięwzięciach. (wyb. sz)

Pigułki z kaktusa

W Danii produkują się pigułki antykoncepcyjne, które odznaczają się dużą skutecznością. Do ich wyrobu używa się wyciągu z pewnego gatunku kaktusa. (sz)

Ryba elektryczna

W Amazonce żyje ryba swana pirania. Jej ugryzienie może się zakończyć tragicznie dla ludzi. Ale w Amazonce żyje więcej groźnych ryb. Jedną z nich jest ryba elektryczna. Może ona porazić prądem o napięciu 650 woltów. (sz)

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 250

POZIOMO: trepan, parada, Rota, baron, chatupa, lamaga, Toba, bąbel, amok, laik, Rota, Rumun, gołab, Rozalia, kaganek, Biała, olej, bolis, pierd, upał, opera, Waza, lotos, radymka, krach, ran, ściana, odmarz. **WERTYKALNIE:** teca, Erato, półokrag, azur, ospalim, psiak, Arab, Romer, analogia, ananas, bionkie, mrok, aureola, ubaw, tabu, laskotka, Hmureyna, ABA, obwieś, Edward, spora prac. Pamir, Igara, stan, Adam. (sz)

NAGRODY
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 244 z 13 października br. nagrody książkowe wylosował: Zbigniew Maciejewicz z Rucianego Nidy, Kazimierz Chochowski z Legionowa, Andrzej Fuch z Siemiatycz oraz Jolanta Milewska i Henryka Urbanowicz — obie z Białegostoku.

Zamiejscowym nagrody przedstawił poczt. Cyteiniczki z Białegostoku przesyła o z ogłoszenie się po odbiorze książek do druku Łączności z Cyteinikami redakcji ul. Wesołowskiego 1, pok. nr 3, part. w godz. 9-15 w terminie dwutygodniowym. (sz)

26. X - I. XI. 84

26.X. PIĄTEK. Bonawentura, Ewarysta, Lucjana Pan Bonawentura to wielki rura.
27. SOBOTA. Iwona Sabiny, Wincentego. Gdy Wincenty nie chodzi w butach, chodzić będzie w kaczki. Na Sabiny — zimne winy.
28.X. NIEDZIELA. Szymona, Tadeusza. Szymona Judy — uciekał do budy, bo się kokosił i mróz nam przynosi. Kiepski rok zapowiada, kiedy na Szymona babskie lato kona. Na Szymona i Judy spodziewa się śniegu albo grudy. Szymon i Juda za kosztu chucha, kto nie ma pierzyny i kożucha.
29.X. PONIEDZIAŁEK. Euzebii, Narcyza, Wioletki, Jacka. Jeśli na Jacka nie panuje płucho, to pewnie będzie zima sucha.
30.X. WTOREK. Przemysław, Zenobia, Edmunda. Jeśli na Przemysławie wieje, chłop niczego już nie posieje.
31.X. ŚRODA. Augusta Alfonsa, Saturnina, Urbana. Na Urbana chwile łakie, i lato takie.
1.XI. CZWARTEK. Wstępników Świętych. Czasem ci się bywa, że już Wstępnicy Święci w bieli przyjeżdżają. Na Wszystkich Świętych od zębów utniń gębę, jeśli soku nie ma, będzie tego zima. Na Wszystkich Świętych zima nie leżesz nie gościna. Na Wszystkich Świętych ci się rozgada, może słońce trzymać do końca listopada. Na Wszystkich Świętych jeśli ziemia skrzypie, zima zima będzie ciębia, jeśli słońce, będzie o drzewo markotno. Wszystkich Świętych — zima się kręci.